

Ceny prenumeraty
 We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
 za dwa razy w tygodniu dostawę do domu
 dopłaca się 60 halerczy.
 Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
 rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.
 kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 8 K. 00 h.
 miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.
 W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
 W innych państwach Związku po-
 cztowego miesięcznie 6 koron.
 Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń
 Ogłoszenia (reklam) za 1 wiersz pe-
 titowy lub jego miejsce 20 hal.
 Nadstane za wiersz garmondowy
 lub jego miejsce 30 halerczy.
 Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
 Deniesienia o ślubach, zaręczynach
 i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.
 Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
 najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
 szym pismem liczą się podwójnie.
 Ceny oddzielnych Numerów:
 Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
 Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.
 Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Zaproszenie do przedpłaty

na „Słowo Polskie“
 na kwiecień i kwartał drugi.

„Słowo Polskie“ wychodzi od 1-go marca także w nie-
 dziele, zatem 13 razy tygodniowo, jest największym i najtań-
 szym dziennikiem polskim.

Co dzień, oprócz pisma, w dodatkach specjalne tygo-
 dniki, fachowo redagowane (przyrodniczy, techniczny, pra-
 wo-administracyjny, ekonomiczny, społeczny, pedagogiczny
 higieniczny, kobiecy, rolniczy itp.), w soboty tygodnik po-
 święcony sprawom literatury i sztuki.

Oprócz tego abonenci „Słowa Polskiego“ mają prawo
 prenumerować po znacznie niższej cenie

„Ilustrację Polską“

wydawaną w Krakowie pod redakcją Ludwika Szczepań-
 skiego, jedynie za dopłatą 1 korony miesięcznie (3 koron
 kwartalnie).

Przedpłata na „Słowo Polskie“ wynosi:

	bez „Ilustracji“			z „Ilustracją“		
	mies.	kwart.	rocz.	mies.	kwart.	rocz.
We Lwowie	2—	6—	24—	3—	9—	36—
— z 2-raz. dost. do domu	2 60	7 80	31 20	3 60	10 80	43 20
z 1-razową wysyłką poczt.	2 20	6 60	26 40	3 20	9 60	38 40
z 2-razową „ „	2 70	8 —	32 —	3 70	11 —	44 —

Polityka zasad w Kole polskiem.

Wiedeń, 18 kwietnia.

(A) Artykuł *Słowa Polskiego*, żądający od Koła
 polskiego polityki prawdziwych zasad i to dla dobra
 Austrii, ukazał się w porę.

Położenie w Izbie poselskiej jest po temu.

Dr. Koerber od samego początku swych rzą-
 dów aż do chwili ostatniej ciągle zaklinał stronnict-
 wa, by dla utrzymania parlamentu zaniechały na
 czas pewien podnoszenia żądań narodowych.

Tymczasem nie zastosowały się do prośby dr.
 Koerbera stronnictwa, politycznie z nim spokrewnio-
 ne — Niemcy. Już rozdmuchanie sprawy cylejskiej,
 rezolucja hr. Stürgkha była krokiem, sprzeciwiają-
 cym się owemu zawieszeniu broni w sprawach na-
 rodowych. Porażka niespodziewana wyprowadziła
 Niemców zupełnie z równowagi. Żądania ludowców
 niemieckich, poparte groźbą obstrukcji, żądania na-
 tury nie tylko ekonomicznej, ale i narodowej, zła-
 mały pakt, tak wiernie dokonywany przez Słowian.

Na str. 11, 12, 13 i 14 Tygodnik lite-
 racki: „Apoteoza Gewontu“, „Z wysokich
 gór“, „Życie stare i nowe“, „Andrzej To-
 wiański“, „Noc“, „Leon Bloy“, „Wspomnie-
 nie“, „Książki“, „Pisma“, „Varia“.

Kronika tygodniowa.

Zeszły tydzień był tygodniem zbrodni polity-
 cznych. W Petersburgu Sipiagin stał się ofiarą
 własnego systemu, w Belgii spełniono szereg mor-
 derstw w imię „wolności“, a z drugiej strony w imię
 „porządku“, wreszcie lipski sąd rzęszył popełnił
 zbrodnię moralną, zatwierdzając wyrok, zapadły w spra-
 wie wrzesińskiej.

W ogóle czasy są nadzwyczaj wesołe — rozkosz
 też prawdziwa być obecnie kronikarzem tygodniowym;
 tyle się ma materiału do humorystyki. W dzienni-
 kach nie tylko na każdej stronie, ale i na każdej
 szpalcie masz szereg nowin wesołych. Kipi wesoło-
 ścią polityka, trzymasz się za boki od śmiechu, czy-
 tając korespondencje, humor wylewa się z telegra-
 mów, a w kronice bieżącej każdy kawałek jakby
 tańczył oberka i przyspiewywał sobie hopsasa,
 hopsasa!

Biorę np. do ręki dzienniki, które przed chwilą
 otrzymałem i w których spodziewałem się znaleźć
 trochę maki, no i wody, dla zacytowania mego kro-
 nikarskiego chleba. Na brak wody uskarżać się nie
 mogę, ale mąka przedstawia się tak:

Przegląd polityczny i telegramy:
 O aresztowaniach na granicy rosyjskiej. Co piszą
 o zabójstwie Sipiagina. O działalności publicysty-
 cznej anarchisty Bertoniego. Rabunkowa gospodarka
 parlamentu. Minister Böhm-Bawerk zapowiada ko-
 nieczność wynalezienia nowych dochodów (czytaj: po-

złamanie tego paktu upoważnia, a nawet zmu-
 sza Koło polskie, by porzuciło stanowisko dotych-
 czasowe. Program, by do czasu nie podnosić żądań
 pierwszorzędnych, celem utrzymania parlamentu przy
 życiu — ten program był potrzebnym, a więc i ma-
 dym wtedy, gdy również inne stronnictwa dotrzy-
 mywały rozejmu. Dzisiaj, gdy Niemcy brutalnie do-
 magają się rozszerzenia swych wpływów na niemal
 całem terytorium monarchii, bezczynne stanie z ka-
 rabinem u nogi, tak wygodne osobiście dla panów
 posłów, staje się ciężkim błędem politycznym.

Koło polskie ma poprostu święty obowiązek
 wystąpienia również z całym szeregiem żądań pod
 adresem prezesa ministrów. Ów obowiązek wynika
 z faktu, że zwrost nadmiernej potęgi niemieckiej
 w Austrii nie odpowiada potrzebom Galicji, nie od-
 powiada potrzebom Austrii, przeciwnie szkodzi
 i pierwszej i drugiej. Dlatego też Koło polskie swój
 program zasadniczy musi sformułować równoległe
 do programu stronnictw niemieckich. Ten program
 zasadniczy powinien obejmować dwie kategorie ża-
 dań: krajowych i państwowych.

Do kategorii pierwszej weszłoby między inne-
 mi żądanie usunięcia języka niemieckiego z różnych
 gałęzi administracji państwowej. Jeżeli Niemcy
 mogą domagać się nawet usunięcia napisów czeskich
 na stacjach kolejowych w pewnych okolicach Czech,
 to tem bardziej my, mieszkańcy kraju, gdzie Niem-
 ców nie ma prawie zupełnie, możemy żądać ograni-
 czenia przywilejów języka niemieckiego do konie-
 cznego minimum. Musimy tego żądać jeszcze i dla-
 tego, że w ostatnich latach niektórzy ministrowie,
 jak np. Wittek, zaczynają używać języka urzęd-
 owego niemieckiego w Galicji za narzędzie do upra-
 wiania systemu germanizacyjno-hakatyjskiego.

Do punktów drugiej kategorii należałoby prze-
 dewszystkiem wyraźne żądanie od prezesa mini-
 strów, by porzucił system dotychczasowej pobłażli-
 wości wobec agitacji wszechniemieckiej w Austrii.
 Nikt nie myśli i nie chce prześladować celów kul-
 turalnych niemieckich na tle wszechniemieckim.

Z chwilą przecież, gdy agitacja wszechniemie-
 cka zmienia się w taran, mający rozbić Austrię, tę
 Austrię, która jest nam potrzebna; z chwilą, gdy
 pr. Koerber toleruje robotę polityczną wszechniemców,
 którzy chcą nam poprostu zapalić dach nad głową,
 i skruszyć podwaliny domu, gdzie mieszka część na-
 rodu polskiego, — z tą chwilą powinnością Koła jest
 zwrócenie uwagi rządu na szkodliwość takiej me-
 tody rządzenia. Powiedzą nam, że będzie to wtrą-
 caniem się w cudze sprawy. Przepraszam! Koło pol-

datków). Poseł Górski zaznacza, że budżet stracił
 elastyczność i że znajdujemy się w krytycznej fazie
 ekonomicznego rozwoju. Pojedynek Wolfa z Schal-
 kiem. Strejk w Tryście. Pogrzeb Sipiagina. Awan-
 tura (sto pierwsza) w Izbie belgijskiej. Lekarze oba-
 wiają się zapalenia płuc u królowej Wilhelminy.
 Reforma prasowa otrzymuje nową prolongatę. Bolesław
 Rakowski szpiegiem pruskim. Zieloniecowie
 przyjęli do nazwiska przydomek *von der Heyden*.
 Rozbójnicy (!) chińscy pojawiają się w Mandżurii.
 Pokój anglo-boerski odłożony. Zabójstwa w Macedo-
 nii. Zamordowanie sędziego i panama niemiecka.
 Pensjonowany major aresztowany za nieobyczajne
 zachowanie (!). Wykolejenie w Chyplinie. Pożar w Co-
 nozzle. Eksplozja dynamitu w Brück. Powstanie
 w Persyi. Burze na Węgrzech. Gorkij umierający.
 Podpalenie fabryk w Belgii.

Kronika: Kradzieże w Krakowie i Podgórzu.
 Samobójstwo. Kwiatuszek fiskalny. Emigracja ludu
 z Galicji. Hakatyzm w szkole lwowskiej. Ofiara al-
 koholu. Oszust polityczny. Tajemnicze morderstwo
 na tle polityczno-partyjnym. Niemoralne usiłowania
 Sruła Schönfelda względem Maryi Filipczakówny.
 Sześć miesięcy więzienia za gwałt publiczny. Krwawa
 statystyka. Musalino przed sądem. Samobójstwo lite-
 ratki. Jeszcze Hilsner. Malwersacje Grzesiewiczza.
 Śmierć przy próbie armaty. Straszny obłęd. Rozwią-
 zanie rady gminnej. Morderstwo w Białej. Ucieczka
 Salomona Rapsa. Samobójstwo w koszarach. Otrucie.
 Strzał szweców. Pomnożenie policji lwowskiej.
 Rabunek w Mydlnikach.

Oto i materiał do humorystycznej kroniki, ze-
 brany dziś rano 18 kwietnia z dwóch dzienników
 lwowskich i dwóch krakowskich. Wolno mi wątpić,
 aby jakkolwiek pszczołka literacka mogła z tych
 kwiatków wyssać miód fejletonowy.

Wprawdzie w dziale kroniki znalazłem kilka
 faktów napozór wesejszych, jak np. wiadomość o dwóch

skie, które ciągle podkreśla swój charakter państwowy,
 ma obowiązek troszczenia się nie tylko o losy Gali-
 cji, lecz i o losy państwa całego. Jest to tak ja-
 snem i tak logicznem, że nie potrzeba tego nawet
 głębiej udowadniać.

Sformułowanie podobnego zasadniczego pro-
 gramu i przedstawienie go rządowi wywołałoby kilka
 bardzo dodatnich następstw.

Przedewszystkiem powściągnęłoby Niemców i
 przyprowadziło ich do upamiętania. Jest to zjawiskiem
 zupełnie zrozumiałem, że Niemcy coraz dalej posu-
 wają się w żądaniach, skoro od 1897 r. nikt w pań-
 stwie całem nie stawia im oporu. W takich warun-
 kach i jednostka i naród musi dostać obłędu wiel-
 kości. Z chwilą, gdyby Koło polskie energicznie za-
 wołało Niemcom, że dalej ani na krok jeden nie
 mogą się posunąć, nastąpiłoby w ich szeregach opa-
 miętanie zbawienne.

Gabinet dr. Koerbera, jeżeli jest tak szczerze
 austriackim, jak głosi, powinienby być bardzo zado-
 wolony z ewentualnego wystąpienia Koła polskiego.
 Program zasadniczy Koła będzie mu tylko pomocą,
 posłuży za oparcie silne wobec dążeń niemieckich,
 antypaństwowych i antidynastycznych.

Wobec korony i wobec opinii publicznej pol-
 skiej Koło takim sformulowaniem wyraźnym zasad
 i żądań zaskarbi sobie uznanie. W oczach korony
 wyrosnie Koło na stronnictwo, obejmujące istotnie
 szerszy horyzont, nie prowincjonalny, lecz ogólno-
 państwowy. Opinia polska przestanie zarzucać Kołu
 polskiemu, że stoi bezradne i bezczynne wobec na-
 walnicy, zbierającej się już i nad naszymi gło-
 wami.

Ze tego programu nie będzie można odrazu
 urzeczywistnić, że wprowadzanie w czyn trzeba roz-
 łożyć na raty i na lata, niech to nas nie odstrasza!
 Wszak i niemiecki program Zielonych Świątek do
 tej pory nie wszedł w życie. Służy on przecież
 Niemcom za cel, do którego zdążają wytrwale. Ta-
 kiego celu Kołu polskiemu brakuje; taki cel musi
 sobie ono wytknąć koniecznie!

Z ziem polskich.

(„Plan nauk“ we Wrześni. — Obdukcja własności
 polskiej na Litwie.)

Dziennik *Poznański* drukuje ciekawy „plan
 nauk“ w pierwszej klasie elementarnej szkoły żeń-
 skiej we Wrześni. Pedagogia pruska snąc postano-
 wiła przemocą wtłoczyć w głowy dziewcząt polskich

zawartych ślubach małżeńskich i o skarbie olbrzy-
 mim mającym się odkryć w jednym z klasztorów
 lwowskich, ale ślub może zarówno być wstępem do
 raju jak i do piekła, więc kto wie, czy tym obu ślu-
 bom nie należałoby raczej dać nagłówka: „samobój-
 stwa“, „katastrofa“, „straszny obłęd“, „niemoralne
 usiłowanie“, „dożywotnie tortury“, lub czy nie wy-
 padałoby ich pomieścić w rubryce: „krwawa staty-
 styka“ lub „malwersacje“, — co zaś do olbrzymiego
 skarbu, to przypuszczam (obym był złym prorokiem),
 że kiedy go do tej chwili nie odnalazł JE. Kory-
 towski z całym sztabem podwładnych sobie specya-
 listów, to równie małą mam nadzieję w jego odkrycie,
 jak w ukończeniu skrutynium wyborów do lwowskiej
 Rady miejskiej.

Zawiedziony w poszukiwaniach za materiałem
 w dziennikach noszących datę dzisiejszą, rzuciłem
 się z łakomstwem na wczorajsze i onegdajsze orga-
 ny opinii publicznej. Jak nurek rzucony w głębie
 wodne poszukiwałem skarbu i znalazłem wreszcie
 jaką taką perłę w postaci wiadomości, że Paderew-
 ski jest nie tylko znakomitym pianistą, ale i „wyznaw-
 cą jedynie rozumnej polityki polskiej, jedynej nam
 dziś wskazanej“ (słowa jednego z dzienników lwow-
 skich).

Współpracownik *Przewodnika Polskiego*, wycho-
 dzącego w St. Louis w Ameryce północnej, opowia-
 da, jak w towarzystwie panny M. Sonnek, córki
 pocztmistrza w Radomiu w stanie Illinois, oraz jej
 przyjaciółki, udał się na krótką chwilę do pokoju
 mistrza „poza kulisami“. Nastąpiła naturalnie rozmowa,
 wśród której mistrz „zapalił się“ i rzekł:

„Polaków, którzy bić się za ojczyznę pragną,
 mamy dwadzieścia milionów, ale takich... którzyby
 dla narodu z zaparciem się siebie pracować umieli,
 wśród was, tylko w Ameryce znaleźć chyba można.
 Umieemy być bohaterami, kłaść życie w obronie wol-
 ności, a do pracy cichej a skrzętnej wziąć się nie

umiejętność niemieckiego języka, bo wyznaczyła aż 8 godzin dziennie w szkole przez cztery dni, a 5 godzin dziennie przez dwa dni. A istnieje przecie w Prusach instytucja lekarzy szkolnych! Ale w planie wrzesińskiej szkoły znajduje się inna ciekawostka. Lekcja we czwartek od 3—5 godz. nazywa się areszt, też samo w sobotę od 10—12 w poniedziałek od 4—5 i t. d. Ogółem w planie „nauc“ wyznaczono 8 godzin aresztu tygodniowo! A dziewczęta odsiadują areszt i milczą. I ciągnie się to już miesiącami całymi. Może doczekamy się czasów, gdy we wszystkich szkołach, do których uczęszcza dzia-twa polska, figurować będzie areszt, jako jeden z głównych przedmiotów w „planie nauk“.

Wileński Bank ziemski w sześciu guberniach: wileńskiej, mińskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mohylowskiej i witebskiej liczy 7.748 dłużników w sferze ziemiańskiej na ogólną sumę 87.582.000 rubli. Do obliczenia ciężarów własności ziemskiej dodać jeszcze trzeba olbrzymie sumy udzielone przez Tuliński Bank ziemski, który na Litwie z powodzeniem operuje i Bank ziemski szlachecki, udzielający pożyczek tylko Rosyjanom. Dopiero suma długów z tych trzech źródeł da cały obraz obciążenia, obraz nader smutny, bo przekraczający liczbę 150 milionów rubli.

Dłużnicy Banku wileńskiego pod względem płatniczym również przedstawiają smutne zjawisko. Z ogólnej liczby dóbr obciążonych aż 44 proc. w roku ubiegłym było ogłoszonych, jako wskazane do licytacji publicznej; dzięki temu Bank mógł zaliczyć do rubryki swych zysków około 400 tysięcy rubli, zebranych z kar i kosztów, pobranych od dłużników.

Wszakże zlicytowano tylko 14 dóbr na sumę 112.157 rubli, co wskazuje, że zginęli najdrobniejsi i całkiem pozbawieni opieki i protekcji.

W każdym razie, zarówno na Litwie, jak na Białorusi, Podolu i Ukrainie, polska własność ziem-ska topnieje, zwolna może, ale nieustannie. Tracą ją niektórzy wskutek ciężkich warunków ekonomicznych i inni przez karygodną lekkomyślność i niedbalstwo. A tracą ją na zawsze, bo ograniczenia prawne nie pozwalają Polakom odzyskiwać sprzedanej ziemi. To ograniczenie jest groźniejszem dla żywiołu polskiego w t. zw. kraju zabranym, niż działalność komisji kolonizacyjnej w zaborze pruskim.

Depesze „Słowa Polskiego“

pozostałe z porannego numeru.

Nowa pretensja Wiednia.

Wiedeń. W wiedeńskim wydziale miejskim postawiono wniosek, aby rzeźbę Klingera „Beethoven“ zakupić dla Wiednia, ale za pieniądze... kraju (Dolnej Austrii) i państwa.

Przesilenie gabinetowe w Niemczech?

Berlin. Taryfa cłowa najwidoczniej sprawia rządowi niemieckiemu wielkie trudności, nawet może doprowadzić do przesilenia. Przygrywką do tego jest artykuł *Berliner Tagblattu*, który rozważa już nawet ewentualne stanowisko przyszłego gabinetu i powiada, że nie byłby on związany projektem swego poprzednika, lecz miałby zapewne projekt nowy, dostosowany do nowego składu parlamentu.

Z tego wynika, że kombinacje co do nowego gabinetu opierają się na przypuszczeniach co do wy-

niku wyborów do parlamentu, i dowodzą, że rządowi źle idzie ze sprawą taryfy cłowej.

Odnowienie trójprzymierza.

Berlin. Wiedeński korespondent *Kreuzzeitung* donosi, iż hr. Gołuchowski w swoim *exposé*, które przedłożył delegacyom wspólnym, zawiadomi je już o odnowieniu trójprzymierza.

Berlin. W *Kreuz Zeit.* jest uwagi godna korespondencya z Wiednia o trójprzymierzu, pochodząca z wyższych sfer politycznych. Powiedziano w tej korespondencji, że trójprzymierze będzie w najbliższych dniach podpisane. Korespondent dodaje od siebie uwagę, iż jasną jest rzeczą, że gdyby tylko chodziło o przedłużenie dotychczasowego trójprzymierza, to podpisów nie potrzebował, ponieważ trójprzymierze stare istnieje tak długo, dopóki nie jest wypowiedziane.

Rzym. Były włoski minister skarbu, Luzatti, przyznał w rozmowie z rzymskim korespondentem paryskiego *Temps*, że nowe trójprzymierze jest modyfikacją starego trójprzymierza i czyni zadość zmienionemu porządkowi rzeczy, co czasami bowiem naprężonych stosunków między Włochami a Francją minęły stanowczo.

Niemiecka taryfa cłowa.

Berlin. W kołach parlamentarnych twierdzą, że kompromis między rządem a *centrum* w sprawie cel zbożowych nie ma żadnych widoków.

Berlin. Na wczorajszym posiedzeniu komisji dla taryfy cłowej, sekretarz stanu hr. Posadowsky oświadczył, że rząd zdecydowany jest stanowczo sprzeciwić się żądaniu w licznych petycjach zaprowadzeniu cła na cukier surowy.

List pasterski w sprawie instytutu św. Hieronima.

Agram. *Katolicki List* ogłasza list papieski, wystosowany do arcybiskupa Posilovicia w sprawie instytutu św. Hieronima. List ten ma być zakomunikowany biskupom Chorwacji, Sławonii, Dalmacji, Bośni, Herzogowiny, Tryestu, Parenzo i Veglia.

Papież po zapewnieniu o licznych dowodach swej troskliwości o dobro narodu chorwackiego oświadcza, że zamierzał nadać instytutowi nową i trwalszą formę, napotkał jednak na poważne trudności. Dla zapobieżenia wszelkim niesnaskom nie pozostało mu nic innego, jak przywrócić dawną nazwę, jaką instytut przez lat 400 posiadał.

Nikt nie może się użalać na tę zmianę, bo ona w niczem nie ogranicza praw narodu chorwackiego do instytutu. W kołach ludności, że kierowała nim tylko troska o dobro narodu i kościoła.

Telefon Tryest-Kopenhaga.

Berlin. Rząd pruski chce przeprowadzić telefoniczne połączenie pomiędzy Berlinem a Kopenhagą. Wobec tego, że Kopenhaga jest połączoną telefonicznie ze Sztokholmem a Sztokholm z Berlinem-Wiedniem-Tryestem, więc w razie połączenia Berlina z Kopenhagą, istniałoby połączenie od Tryestu via Wiedeń-Sztokholm aż do Kopenhagi.

Stracenie.

Halle. Na dziedzińcu tutejszego gmachu sądowego ścięto wczoraj zrana mieczem kamieniarza Langa za zamordowanie pewnej dziewczyny.

umiemy. Walki orężne nas nie zbawia... Nie walka, nie krwi rozlewem, ale praca, i jeszcze raz praca, z niewoli wydzwignąć się możemy.

Trudno sprawdzić, czy rzeczywiście tak a nie inaczej przemawiał Paderewski za kulisami do współpracownika *Przewodnika Polskiego*, do panny M. Sonnek, córki pocztmistrza w Radomiu w stanie Illinois i do jej przyjaciółki. Ale jeżeli rzeczywiście tak przemawiał, to po części mówił trzy po trzy, a po części powtarzał utarte, szablonowe frazezy, wygłoszone już sto tysięcy razy przez konserwatywnych i demokratycznych filistrów, a na które zdobędzie się byle fabrykant pierników, lub praktykant konceptowy przy c. k. starostwie.

Co do owych dwudziestu milionów, które bić się pragną, to ja oddam je za część dwudziestą, a ta dwudziesta, wystarczałaby w danych okolicznościach do pokazania drzwi wszystkim naszym nieproszonym gościom. Twierdzą też, lubo mam opinię pesymisty, że nietylko w Ameryce można znaleźć wśród nas ludzi, co cicho i skrzętnie pracują. Co więcej z tych, co pracują tu, na gruncie ojczystym, jest i musi być dla narodu pociecha, a z tych, co pracują na gruncie egzotycznym, jest pociecha dla obcych.

Nie myślę tu bynajmniej czynić wyrzutu tym, co opuścili kraj rodzinny; wierzę, że uczynili to dla kawałka chleba, którego znaleźć wśród swoich nie mogli. Ale emigracya nie czasowa, nie chwilowa, nie polityczna, lecz stała i dobrowolna, musi prędzej lub później stać się gałęzią, która oderwana od drzewa ojczystego, uschnie i nie zrodzi owoców. Cześć tym, którzy na drugiej półkuli nie zapominają o swojej macierzy, co, jak np. w ostatnich czasach, wdowim

swym groszem zasilili kasę wrzesińską, ale czas, odległość i obce środowisko mają swoje prawa, ale ich dzieci już tylko słyszą lub będą słyszały o szumie topoli nadwiślańskich, o „dworach szlacheckich z drzewa lecz podmurowanych“, o kapliczkach przydrożnych, o wspinających królewskich grobach na Wawelu i o skromnych mogiłach, rozrzuconych po wszej polskiej ziemi, a kryjących prochy tych, co zginęli z bronią w ręku za ojczyznę.

Te dzieci już tylko z opowiadania wiedzieć będą o tej, co Jasnej bronie Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie: już im nie zobaczysz błękitnej wstęgi Wisły i Niemna, nie wdychać woni „łak zielonych“ i pól „wyzłaczanych pszenicą, posrebrzanych żytem“... A ich wnuki? Tym już nawet nie będzie miał kto opowiadać o ziemi ojców, o narodowych zwyczajach. Tu i owdzie przechowa się przez parę pokoleń język polski, aż i to przejdzie i wnuk stanie się czystej krwi Amerykaninem. Bo wszystko musi się wyradzać i przekształcać, co na obcym dla siebie wzrasta gruncie. Takie jest nielitośne prawo natury.

Więc też frazes Paderewskiego, że tylko Polacy amerykańscy pracują dla narodu, jest pustym frazesem, co najwyżej grzecznością, rzuconą córecie pocztmistrza ze Stanu Illinois i jej przyjaciółce. Nie można go może i winić za tę grzeczność, wypowiedzianą podczas koncertu za kulisami, ale powtarzać ją nam w naszych dziennikach bezmyślnie i bezkrytycznie, ba! zachwycać się nią, to nieco zbyt wiele braku miłości własnej.

Frazesem też jest twierdzenie, że umiemy być bohaterami, a do pracy jesteśmy niezdolni. Zapewne, że wśród owych dwudziestu milionów są dziei

Anglia wobec ligi irlandzkiej.

Londyn. Zjednoczenie irlandzkiej ligi uznane jest przez rząd jako nieprawne.

Irlandzka tajna propaganda zaczyna dawać objawy życia.

Rząd angielski wzmacnia wszystkie załogi w Irlandyi.

Strajk w Danii.

Kopenhaga. Robotnicy portowi i marynarza we wszystkich portach duńskich postanowili rozpocząć z dniem 25 bm. strajk, jeżeli marynarze, palacze i robotnicy portowi nie otrzymają podwyższenia płacy.

Robotnicy portowi, nie należący do związku, zamierzają dziś rozpocząć strajk.

Reorganizacya „armii“ Czarnogórskiej.

Cetynia. Pod przewodnictwem księcia czarnogórskiego Mikołaja odbyła się rada wojenna mająca na celu reorganizacyę „armii“ czarnogórskiej.

Wiedeń. Rada nadzorcza austro-węgierskiego towarzystwa kolei państwowych uchwaliła rozdzielić dywidendę w wysokości 28 franków od akcji.

Gabin. Rozpoczęła się rewizya głośnego procesu o morderstwo majora Krosigka.

Warszawa. Gen.-gubernator powraca jutro wieczorem do Warszawy.

MAŁY FEJLETON.

Teodor de Banville.

NA WRÓCONA.

(Bajka dla kobiet).

(Dokończenie).

Dom był średniowieczny, z ostrolukami, ostro sklepieniami sufitami, z witrażami, przedstawiającymi rycerzy i kasztelanki, z kominami o okapach, zdobych w postaci barwiste i złociste; siadało się tam na krzesłach, na których plecy opierały się o figury wypukło rzeźbione. Co zaś do parku, narysowanego według wskazówek Pameli, była to mała Szkocya z górami, fantastycznymi grotami, ruinami, uroczyskami dla czarownic; przecinała go rzeczulka, wydobyta Bóg wie jakimi empirycznymi środkami, po której pływały białe labędzie oraz czarne!

— Jakiś mój wuj, odezwał się Raul, gdy opuścili dom, czy doprawdy chciałbyś to nabyć!

— Drogi chłopeze — odparł p. Lucier, robiąc niewinną minę — muszę ci wyznać, że zawsze przepadał za średniowiecznością!

— Gwałtu! — zawołał Raul — odmieniono mi mego wuja!

Gdy p. Lucier zobaczył się ze szwagrem, nie mógł ukryć zupełnego niepowodzenia Raula, który popełnił błąd nie do darowania, palaszując parę porcji pieczeni w obecności dziewicy, karmionej rosą kwiatów, jak pszczoły. Raul myślał o Pameli częściej, aniżeli sam chciał; natrętne wspomnienie bladej romantycznej główki nieraz mu przed oczy wracało. Niemniej, pomimo uprzejmej gościnności małżonków Godeboeuf, nie doznawał najlżejszej chęci

i starcy, co nie pracują, są też tysiące, może dziesiątki tysięcy próżniaków, co żyją z grosza, pozostawionego im przez rodziców lub umieją spożywać chleb cudzy, ale ogół pracuje i ciężko pracuje w warunkach dziesięćkroć gorszych, niż inne narody. Za to owych „bohaterów“, co kładą życie dla wolności, jakoś nigdzie dostrzedz nie mogę. Są tacy, co „kładli“, ale nie ma takich, co „kładą“, bo gdzie je kłaść mają, kiedy oręż schowaliśmy do pochwy już od lat blisko czterdziestu, to jest wtedy, kiedy Paderewski nie wiedział jeszcze, co to są klawisze.

„Walki orężne nas nie zbawia — tylko praca, z niewoli wydzwignąć się możemy“ — znów frazes tak powtarzany aż do znudzenia na większych zebraniach i na wieczorkach patriotycznych, że nie potrzeba było Paderewskiemu jechać aż do Ameryki, ażeby go wygłosił współpracownikowi *Przewodnika Polskiego*, pannie Sonnek (czy nie lepiej: Sonnekównie?) i jej przyjaciółce.

Praca rzecz piękna, śliczna, szlachetna, podnosi wartość jednostki, polepsza byt ekonomiczny ogółu. Praca, przejęta myślą o dobru ogólnem, o przyszłości narodu, rzecz jeszcze śliczniejsza, jeszcze szlachetniejsza. Pierwsza daje chleb, druga podtrzymuje naród, spaja go, wzmacnia, nie pozwala zginać ideałom, uczy miłości ojczyzny, przygotowuje naród, pozbawiony wolności, do pozyskania tej wolności. Ale ani Bułgarzy, ani Serbi, ani Włosi, ani Grecy, ani żaden naród uciemiężony, nie powstał cichą pracą, lecz walką orężną. Nie praca, lecz walka orężna bronią swą wolność Boerowie. Podejmować ją w czasie niewłaściwym jest błędem, nieszczyściem, czasem mimowolnem samobójstwem (rzecz to zresztą, o której szeroko mówićby trzeba), ale wyrzekać się

Do Wiednia!

Wyjeżdżającym Polakom poleca się łaskawym względem **polski handel delikatesów i po-koje do śniadań.** Wyborowa kuchnia, oryginalne piwo Pilzneńskie i Kulmbachskie. **W. Mor-kowski w Wiedniu, I. Schottenring 6,** vis a vis Hotelu Francuskiego. 1511

odwiedzenia archaicznego domostwa, ani miniaturowej Szkocyj w parku pod Auteuil. Młoda zaś muza, która doznała zawodu tysiąckroć głębszego, nie mogła pocieszyć się po jego apetycie i prozaicznym braku wszelkiego smętku i oświadczyła z westchnieniem panu Godeboeuf:

— Och, tatusiu! p. Lucier nas oszukał: ten młody człowiek nie jest poetą!

Los winien jej być zadośćuczynienie; dostarczył go też w zupełności. Odbłyło się to nawet całkiem podobnie jak w komedyi „*Précieuses ridicules*“ Molièra; ilość bowiem kombinacji scenicznych niezmierznie jest ograniczona. Tylko w tym wypadku, Raul nie miał najmniejszego udziału w przedstawieniu poety Ottona de Létraz u państwa Godeboeuf.

Wprowadzony przez szanowną angielską matronę, mistress Flint i przyjęty, jako starający się, mógł on bez żadnej przeszkody wchodzić do domu codziennie przez otwartą bramę, lecz wdzierał się zwykle przez wyłom w murze, rozrywając powoje, ażeby dostać się do salonu, zwykle wkraczał przez okno. Nieco podłyśiały, z długimi, niebieskawymi włosami, skręcającymi się mu na szyi w spłoty węzłowe, smagły, fatalny, z nosem ptasim i pełnymi cieniami oczami, ponury Otto, zawsze w czerni, odstąpił pod odchylonym surdudem czarną aksamitną kamizelkę, skrojoną bez widocznego szwu. Za ukazaniem się ubóstwianej, witał ją zawsze imieniem Laury lub Beatrycy, wierszami dwu lub trzy zgłoskowymi, podając jej kwiatek błękitny, zerwany na niedostępnych szczytach; poczem wodził rozmowy z labędziami, również w rytmach wyszukanych a rzadkich.

Gdy po raz pierwszy jadł obiad u Godeboeufów, liryk ten zbliżył jak śnieg ze szczytów lodowych i o mało nie zemdlął, gdy mu nieobyty lokaj podał półmisek, na którym krwawiły się kawały polędwicy angielskiej.

— O nieba! — jęknął Otto — i lży mu z oczu trysnęły, — toż jabym marnej muszce nie zdołał krzywdy uczynić!

Ledwie raczył musnąć ustami krem, piankę, galaretkę maraskinową, i to jakby się lękał, czy nie popełnia krwiożerczego czynu.

Po obiedzie zerwała się straszna burza i trzeba było pozostać w salonie; lecz Otto wyszedł, nie mówiąc nikomu i zdjął z przedpokoju płaszcz, podbity aksamitem, który mu służył na każdą porę roku. Ujrano go potem na wzgórkach, wznoszącym się wprost naprzeciw okna salonu; stał wśród błyskawic z obnażoną głową, udrapowany w ów płaszcz, posiadający własność unoszenia się, i biczujący wichry czupryną rozwichrzoną i dziką. Gdy powrócił pytało się go, czy nie przemókł; lecz on wstrząsnął głową i odrzekł z dumną skromnością:

— O nie! pioruny i ja, lubimy się mierzyć w wirze huraganów!

Oczywiście panna Godeboeuf nie mogła trafić na bardziej poetycznego poetę od niego; to też pobrali się.

Nazajutrz po ślubie, Pamela piękna, zarumieniona, szczęśliwa otworzyła biureczko o szufladkach, uprzejmie przez ojca wypelnionych złotem.

— Droga duszo! — rzekła do Ottona — czy wiesz dokąd idę? Zamówić bieliznę stołową z herbem naszym, utkany w płótnie i kupić suknię purpurową, w której nikt mnie nie ujrzy, oprócz mego poety; bo czyż nie zechcesz aby Beatryca twoja była piękna dla ciebie jednego?

— Moja pani — odpowiedział de Létraz z wy-

razem twarzy, którego nie znała — oto jesteś zamężną: dajmy więc pokój tym niedorzecznościom! Poezya, tak jak i religia, są dobre dla ludu; lecz my jesteśmy bogaci, postarajmyż się być praktycznymi.

Co mówiąc, wyciągnął z kieszeni futerał i wydobyl z niego okulary, które sobie nasadził na nos. A gdy Pamela spoglądała zdumiona:

— Tak jest — oświadczył — jestem krótkowidzem! Mam wszakże wzrok dość dobry, aby pilnować, żebyś pani chodziła prosto. Albowiem — dodał ze złośliwym uśmiechem — jestem sobie łagodnym człowiekiem, lecz nie znoszę, gdy mi się ktoś sprzeciwia! Nazwisko moje, Delétraz, pisze się w jednym słowie, a herbu nigdy nie miałem.

Lekko żonę odsunął i zamknął biureczko, po wyjęciu z niego piętnastu sztuk złota, które na stoliku ustawił.

— Oto — zapowiedział — co ci przeznaczam miesięcznie na osobiste wydatki; używaj sobie tego, jak ci się podoba, kupuj suknie czerwone czy zielone, tyle mnie to obchodzi co Iliada Homera.

Łatwo się domyśleć, co się działo z Pamela. Musiała doznawać mniej więcej tego samego wrażenia, co nieszczęśliwy, stracony z wierchołka wieży katedry Notre-Dame. Znieruchomiona, skamieniała, przerażona, jakby się w posąg zmieniła. Mąż z jej milczenia skorzystał, aby się ze wszystkim wygadać.

— W końcu, ponieważ się musisz raz o tem dowiedzieć — odezwał się stanowczo — lepiej że ci to powiem natychmiast; nie mam do czynienia z poezją; jestem: przedsięwzięciem budowlanym.

Papa Godeboeuf, nie będąc bojaźliwej natury, zdołał dać sobie radę ze skąpstwem zięcia. Nie zdoła jednak zmienić faktu, że tenże jest przedsięwzięciem budowlanym. Delétraz podwoił majątek, budując dla robotników niezdrowe mieszkania i wznosząc dla Anglików, na przedmieściach Paryża, fałszowane wille, które otrzymuje tykającą budę i zdołając je w kartonowe wieńce Pompadour, powleczone gipsem, które pierwsze deszcze zmywają.

Co zaś do Pameli... nie jest już poetyczną nic a nie. Natomiast stała się Paryżanką do koniuszka różowych paznokietków, wesołą jak szpaczek i do wciplną, jak dyabliktwo. A ponieważ tylko góry nie schodzą się na tym świecie, spotkała się raz jednego z poetą rzeczywistym, Raulem Stévène...

Lecz o tem potem.

a. g.

Wiadomości bieżące.

Lwów. 19 kwietnia.

Jutro:

— 20 kwietnia. Niedziela. Agnieszki Pol. — Mrehorja.
— Wschód słońca o godzinie 5 minut 12, zachód o godz. 6 minut 48.

Pojutrze:

— 21 kwietnia. Poniedziałek, Anzelma b. — Irydiona.
— Wschód słońca o godzinie 5 minut 10, zachód o godz. 6 minut 44.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach —

jej raz na zawsze, sądzić, że pozostaniemy samem tylko graniem na fortepianie, sadzeniem ziemniaków, pisanem powieści, robieniem butów, szyciem na maszynie, prowadzeniem procesów, fabrykowaniem cukru i rozolisów, prowadzeniem gospodarstwa mlecznego, budowaniem dróg bitych i kolei żelaznych — to wolne żarty, to polityka tylko ugodowców i pianistów. Tak, czy owak, czy inni za nas bić się nie będą (co byłoby najlepiej), czy my tym innym pomagać będziemy, czy sami kiedyś dojdziemy do tej siły, że w chwili właściwej upomniemy się o swoje — tego nie wiem, — ale wiem, że bez oręża nikt jeszcze nie odzyskał wolności, ba, nikt jeszcze swej wolności bez niego nie zachował. — Chyba, że ludy i rządy staną się tak szlachetne, że zwrócą dobrowolnie zabranianym, co im ukradziono. Ale wątpię o tem Kościół Boży, wątpię i ja niżej podpisany, kronikarz tygodniowy.

Miałbym jeszcze ochotę wyrazić wątpliwość, czy wśród cichej pracy dla narodu można wysoko stawiać pracę naszych pianistów i wogóle słynnych artystów na wszystkich rżniętych, dętych i gardlanych instrumentach. Nie idzie o to, czy pracę ich można nazwać cichą, ale im który z nich jest sławniejszy, tem więcej pracuje... dla obcych. Nie przeczę, że muzyka uszlachetnia, ale ci panowie i te panie uszlachetniają w takim razie Niemców, Anglików, Francuzów, Rosyan, Amerykanów, ale nie nas. Paderewski raz na lat parę zagra we Lwowie lub w Warszawie, a gra ciągle po całym świecie.

Był w Poznaniu i grał Niemcom, na estradzie zaś sceny polskiej mimo prośb i przyrzeczeń nie wystąpił, — w parę dni później pojechał ze swoją cichą pracą do Katowic, aby zagrać tamtejszym Niem-

com. Pana Jana Reszkiego raz na dziesięć lat ma szczęście usłyszeć Warszawa, ale za to p. Jan Reszke buduje swoim sumptem teatr w Paryżu. Pani Kochańska śpiewa dla wszystkich narodów ucywilizowanych i na afiszach nazywa się tylko Sembrich, aby obce nacye nie łamały języka przy wymówieniu nazwiska polskiego. Wogóle ci wszyscy cisi panowie i te wszystkie głośne panie tyle on nas dbają, co głośni artyści niemieccy, francuscy, amerykańscy, hiszpańscy, którzy nas także bardzo chętnie od czasu do czasu odwiedzają, ażeby zabrać nam trochę grosza i pofrunąć dalej. Nie czynię z tego zarzutu, ale niech mi tacy panowie nie prawią o cichej pracy dla narodu, niech takie panie nie puszczają się na frazezy, że „swoim śpiewać najmilej“.

Ależ kronikarzu, — krzyczy mi w ucho zapalony meloman, — oni roznoszą sławę polskiego imienia! Nie chcą wdawać się w dysputę, odpowiem krótko: słyszałem Sarasatego, słyszałem Esipową, słyszałem dziesięciu Niemców, a nawet jedną Szwedkę — biłem im oklaski, ale ani trochę w tej chwili i później nie kochałem i nie szanowałem więcej Hiszpanii, Rosyi, Niemiec i Skandynawii. Gdyby Włochy posiadali o 10.000 więcej śpiewaków, nie byłiby niczem bez głowy Cavoura, pomocy Napoleona i tak lekceważonych przez Paderewskiego... bagnetów.

Paderewski tyle zajął mi miejsca, że zaledwie kilkanaście wierszy zostało mi na rozprawę... filologiczną.

Pan Półkotycki dowodzi w *Kraju*, że szlachta z pod Rawy bitna, ambitna, odznaczająca się prawdopodobnie (?) szczerością, prawością i sarkastycznym charakterem (?), pisała się często *sub Rawa*,

wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Od wydawnictwa.** Z numerem dzisiejszym przesyłamy abonentom *Ilustracji Polskiej* najnowszy zeszyt tego czasopisma.

— **Rocznica Kilińskiego.** W niedzielę dnia 20 b. m., w 108 rocznicę powstania Warszawy pod wodzą Jana Kilińskiego, urządza młodzież polska w kościele archikatedralnym solenne nabożeństwo o godz. 9 rano.

Po nabożeństwie uczestnicy zgromadzą się w parku Kilińskiego, pod pomnikiem gdzie nastąpi złożenie wieńca i odśpiewanie pieśni patriotycznych.

— **„Wieńcowiny“**, patriotyczną sztukę ludową ze śpiewami i tańcami, wystawia „Skala“ lwowska 20 b. m. w sali „Sokoła“. Bilety nabyć można u pp. Getritza, Bienieckiego i Bromilskiego, wieczorem w „Sokole“.

— **Koncert „Echa“**, zapowiedziany na 20 kwietnia odłożony został z powodów od Towarzystwa niezależnych, na środę 23 b. m. przy niezmienionym programie.

— **Wieczór muzykalno-deklamacyjny** odbędzie się we środę 25 kwietnia br. w sali Towarzystwa pedagogicznego (ul. Zimorowicza 1. 17) staraniem p. Zdzisławy Setmajerówny, z łaskawym współudziałem pań: Nałęczówny, Stefiówny, Leczyńskiej, Kubalówny, Krasuckiej, Goldhamerówny, Müldnerówny, oraz pana Klarfelda. Dochód przeznaczony na budowę domu dla „Stow. nauczycielek“.

— **Z Tow. Teatru ludowego.** W bezpłatnej Czytelnicy na Żółkiewskim odbyło się wczoraj wieczorem, pod przewodnictwem p. H. Cepnika, walne zgromadzenie członków Towarzystwa Teatru ludowego, założonego w r. 1894.

Po załatwieniu wstępnych formalności i udzieleniu dotychczasowemu wydziałowi absolutorium z czynności i rachunków, dokonano wyboru nowego wydziału na rok bieżący. Przewodniczącym wybrano dr. Romana Kulczyckiego, zastępcą p. Henryka Cepnika, sekretarzem dr. Kazimierza Szczepańskiego, skarbnikiem p. Eugeniusza Hordyńskiego, dyrektorem administracyjnym p. Rudolfa Wachtera, bibliotekarzem p. Smolikowskiego. Wybrano nadto zastępców w osobach pp. J. Sawickiego, J. Grefnera, Goebela i R. Stroki. Czynności reżyserów powierzono pp. T. Gryglaszewskiemu i J. Koste, a kierownictwo muzyczne p. L. Popławskiemu.

Toczyły się następnie ożywione obrady nad programem dalszej akcyi. Postanowiono, nie zrażając się dotychczasowymi trudnościami, rozwinąć jak najenergiczniejszą działalność w kierunku tworzenia kół prowincjonalnych, któreby w swoich okręgach urządzały przedstawienia dla ludu w duchu patriotycznym i popularyzatorskim, oraz zając się jednaniem Towarzystwu jak największej liczby członków, co umożliwiłoby Towarzystwu szybsze i pomyślniejsze, niż do tej pory, rozwijanie się. Powzięto następnie jeszcze parę uchwał, odnoszących się do wewnętrznych spraw towarzystwa, a wreszcie wybrano szereg sztuk, które mają być w najbliższym czasie wystawione w mieście, na przedmieściach i w okolicach Lwowa. Wybrano, między innymi, utwory Fredry, Korzeniowskiego, Gawalewicza, Sewera, Niemojewskiego („Familia“), Staszczaka i innych.

Towarzystwo posługuje się przeważnie akademickimi siłami amatorskimi, a że jest zapał i ochota do pracy, można się spodziewać, że celu swego do-

z czego z biegiem czasu powstała nazwa „szubrawiec“. Narzeka więc, że spaczyliśmy pojęcie tego wyrazu i radzi, abyśmy wskrzesili stowarzyszenie głosnych „szubrawców“ wileńskich i przywrócili temu mianu właściwe poprzednie znaczenie.

Pan Półkotycki pomieszał rzeczy. Wyczytał jakąś anegdotkę i bierze ją na seryo. Szubrawiec w znaczeniu dzisiejszem istniał w mowie polskiej od wieków. O „zebrakach opitych, rozpustnych, szubrawcach“ pisze już Klonowicz. W tem samym znaczeniu zna ich Birkowski. U Czechów „*šubrami se*“ znaczy „zaszargam się“, a Czesi nie mieli chyba szlachty „*sub Rawa*“. Przypuścić można, że jakiś dowiepnął, chcąc dokuczyć szlachcie rawskiej (a szlachta zawsze drwiła z „panów braci“ mieszkających w innych powiatach) nazwał ją szubrawcami, bo mieszka „*sub Rawa*“. „Szubrawcy“ wileńscy przyjęli nazwę humorystyczną, znając znaczenie wyrazu.

Wszak w Warszawie koło r. 1845—1848 było „bractwo głupich“, do którego należeli Lenartowicz, Włodz. Wolski, Dziekoński itd. — jeden z członków bractwa nazywał się bardzo głupi, drugi strasznie głupi, trzeci niemożliwie głupi i t. d. — a chyba trudno przypuszczać, aby głupi dawniej miał znaczenie... mądrego.

Więc szkoda trudu uszlachetniać szubrawców. A zresztą, czy im źle na świecie, czy ludzie się im nie kłaniają, czy to jeden szubrawiec bierze górę nad człowiekiem uczciwym? Oto naprzykład...

Pssst!

Milcz moje pióro! radzę: zachowaj się grzecznie! Z szubrawcami zadzieraj zawsze niebezpiecznie.

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

Batysty, piki białe i kolorowe. Zefiry, perkale i satyny Handel płócien i stołowej bielizny

polecają najtaniej 1637

ANTONIEGO GUDIENSA K. Mieszkowski i A. Sołtys następcy we Lwowie, pl. Maryacki 4. (Hotel Europejski).

pnie i rozwinię się tak, jak na to zasługuje i jak mu żyć tego należy.

— **„Bratnia Pomoc“** słuch. politech. odbyła wczoraj walne zgromadzenie. Na zgromadzeniu obecny był kurator Towarzystwa, prof. Kovats. Udział członków był nader liczny, zwłaszcza, że na porządku dziennym była sprawa, obchodząca nietylko techników, ale cały ogół akademików. Oto ministerstwo zaczyna się mieszać w sprawy Towarzystwa. Rektorat mianowicie z polecenia ministerstwa kazał wydziałowi Tow. przedłożyć regulamin sądu honorowego Tow. namiestnictwu do zatwierdzenia. Od r. 1894 było zwyczajem, że sąd honorowy Towarzystwa „Bratniej Pomocy“ zatwierdzał sprawy honorowe wszystkich słuchaczy Politechniki. Zwyczaj ten jednakże nie podobał się gronu profesorów i stał się, interwencją ministerstwa.

Sprawa ta wywołała między słuchaczami nadzwyczaj burzliwą dyskusję, a w końcu uchwalono:

Zważywszy, że istnienie na lwowskiej Politechnice, tak wysokiej w pojęciu godności akademickiej instytucji, jak sąd honorowy i polubowny Tow. „Bratniej Pomocy“ słuchaczy Politechniki jest rzeczą w stopniu możliwie najwyższym, wpływającą na utrwalenie i obronę tej godności;

„zważywszy, że dotychczasowa działalność tego sądu dała jak najlepsze dowody potrzeby istnienia podobnej instytucji — walne zgromadzenie Towarzystwa „Bratniej Pomocy“ słuch. politech. tylko pod presją możliwości zgubnych i szkodliwych skutków dla bytu Towarzystwa, wynikających z formalnej kolizji statutu z regulaminem, ściśleśniamy zakres działania sądu honorowego i polubownego do atrybucji li tylko sądu polubownego, znosząc tem samem dotychczas istniejący regulamin sądu honorowego i polubownego“.

Po rezygnacji dotychczasowego prezesa p. Kosteckiego, wybrano prezesem p. Litwinowicza.

— **Wyjątkowa budowa miejska.** Z przyjętością notujemy drugą budowę miejską, przy której nie było — jak bardzo często — przekroczenia kosztorysu, lecz owszem zaoszczędzenie. Jest nią przełożenie koryta Peltwi, dokonane w swoim czasie, celem asytuowania gmachu nowego w obecnym jego położeniu.

Na tę budowę prelimitowano wedle kosztorysu kredyt w kwocie 65.808 koron, wydano zaś tylko 56.341 kor., zaoszczędzono tedy 9.467 koron.

Nadmienić jednak trzeba, że budowa nie była prowadzona we własnym zarządzie gminy, lecz oddana była w przedsiębiorstwo spółce Grabiński i Łuszczkiewicz.

— **Zakład asekuracyjny miejski.** W szeregu wielkich inwestycji, które podjęła a w części już nawet przeprowadziła Rada miejska, znajduje się także myśl założenia zakładu asekuracyjnego.

Myśl tę propagowano przy wielu sposobnościach, sądząc, że obok miejskiej kasy oszczędności i zakładu zastawniczego, łatwo będzie złożyć i utrzymać własną asekurację. Szczególnie silnie popiera myśl założenia takiej asekuracji Towarzystwo właścicieli nieruchomości, które w petycji w tym przedmiocie do magistratu wniesionej, oblicza nawet, że gmina może z takiego zakładu bardzo znaczne ciągnąć zyski. Przypuszcza ono, że wszystkie 5000 domów, istniejące we Lwowie, będą się ubezpieczać w zakładzie miejskim, a biorąc za podstawę nawet niską premię, wyliza jeszcze zyski gminy na dziesiątki tysięcy.

Nie tak jednak różowo patrzy na tę sprawę magistrat, także sekcja finansowa Rady, która niedawno obradowała nad tą sprawą. Nie wierzą oni, że wszyscy mieszkańcy porzucą od razu wszystkie swe dotychczasowe asekuracje i przejdą do miejskiej, nie wierzą w zbytnią taniość gminnej administracji zakładu, biorą dalej na wzgląd konieczność asekuracji i za tem idącą możliwość olbrzymich strat, a w rezultacie nie doradzają gminie zakładania asekuracji miejskiej.

Podniesiono także, że przeznaczając mały kapitał zakładowy dla nowej asekuracji ograniczyłoby się z góry zaufanie do niego zarówno u mieszkańców jak i innych zakładów, angażując zaś majątek gminy, możnaby w razie większych nieszczęść i kosztów reasekuracji, spowodować ruinę majątkową gminy.

Z tych powodów, jak nie mniej ze względu na to, że gmina jeszcze nie odetchnęła po wielkich inwestycjach lat ostatnich, magistrat uczynił wniosek, aby nad całą sprawą przejść do porządku dziennego.

Sekcja finansowa aprobuje motywy wniosku, postanowiła jednak nie pogrzebywać tego projektu w zupełności, lecz czynić jeszcze dalsze dochodzenia i studia, aby na podstawie zebranego materiału tem dobitniej wykazać niemożność zakładania asekuracji czysto lokalnej, ograniczonej z góry na małe terytorium a przeto już w zarodku skazanej na anemię — i zagładę.

— **Z Kasya miejskiego.** Wczoraj wieczorem odbyło się w zupełnionej publiczności sali Kasya miejskiego przedstawienie amatorskie. Odegrano „Zemstę“ Fredry z doblem — jak na amatorów — powodzeniem. Wykonawców poszczególnych ról oklaskiwano gorąco.

— **Egzamin kwalifikacyjny** na kontrolorów kasyerów miast, rządzących się ustawą z roku 1896, odbył się w dniu 16 bm. w Wydziale krajowym pp.: Eugeniusz Pietrzycki z Wojnicza (z odzn.) i Ludwik Dobrucki z Husiatyna.

— **Ujeżdżalnię dla koni** urządził sobie dorożkarz parokonnny nr. 48 ubiegłej nocy w ulicy Krakowskiej. Pędził on ulicą, co koń wyskoczy, wstrzymywał konie nagle, nawracał itd. Przy tej tresurze padły konie kilkakrotnie na bruk, wreszcie nadszedł policyant, kazał wypręgnąć konie wraz z dyszlem, by rozplątać rzemienną uprząż i zabronił dalszego znućania się nad biednymi zwierzętami.

— **Ekspozytura policyjna na Zamarstynowie.** O kreowanie ekspozytury policyjnej w ulicy Zamarstynowskiej upominają się już od dawna mieszkańcy tej ludnej, a oraz wielce niespokojnej ulicy. Po licznych prośbach, wnioskach i interpelacjach w tym przedmiocie uchwaliła Rada miejska przy obradach budżetowych tegorocznych rezolucję z wezwaniem do magistratu, by dotyczące wnioski przedłożył do dni 14.

Spełniając dane zlecenie, magistrat przedłożył wniosek, aby Rada uznała potrzebę tej ekspozytury, a zarazem asygnowała potrzebną kwotę na jej urządzenie. Kreowanie nowej ekspozytury pociąga nadto dla gminy nowy stały wydatek roczny w kwocie około 1.200 koron, albowiem do gminy należy dostarczenie lokalu, opału i światła.

Rozchodzi się obecnie o zgodę dyrekcji policyi na tę ekspozyturę i niewątpliwą jest rzeczą, że dyrekcja zgodzić się powinna, albowiem dla niej nie przedstawia ta sprawa żadnego nowego wydatku, ani trudu, jak tylko przydzielenia kilku żołnierzy na stałe w ekspozyturze mieszkanie.

Obecnie obok koszar policyi w ul. Teatynskiej, istnieją od r. 1875 cztery ekspozytury: w I. dzielnicy przy ul. Zyblikiewicza 30, w II. dzielnicy ul. Gródecka 73, w III. dzielnicy ul. Żółkiewska 70 i w IV. dzielnicy ul. Łyczakowska 87.

Jak na tak wielkie i rozległe miasto jak Lwów, jest to chyba za mało i dyrekcja policyi powinna przystąpić niezwłocznie do żądania gminy, która — co z uznaniem podnieść należy — nie cofa się przed nowymi wydatkami, jeżeli tego dobro mieszkańców i bezpieczeństwa publicznego wymaga.

— **„Nimcia ne perepyszesz“.** Przysłowie to będzie, jak się zdaje, wkrótce należało do historii, oto bowiem niemieckie władze państwowe wydały polecenie do wszystkich urzędów, iżby w stylizacji pism nawzajem do siebie, jakoteż do władz wyższych unikały niepotrzebnego balastu tytułów, używały zaś form, jak najprostszych. Tego rodzaju kwiatki, jak np.: „ośmielamy się najuiżniejszej, najposłuszniejszej“ etc., mają raz na zawsze zniknąć. W stosunkach do publiczności ma się wykreślić wszystkie serwilistyczne nomenklatury: Wielmożny, Jaśnie wielmożny, Ekscelexya itp. Wystarczy np. tytuł: „Do p. prezydenta sądu NN. w Z.“. Nie dosię na tem. Cały ukończony aparat biurokratyzmu niemieckiego ma wziąć w łeb, bo należne jest pisanie wszelką zredukować do najkonieczniejszych potrzeb, do tego stopnia, że wolno jest najpilniejsze sprawy nawet kartkami korespondencyjnymi zatłwiać. Pisaninę pomiędzy urzędami w tej samej miejscowości, należy stanowczo zarzucić, a porozumiewać się ustnie względnie przez telefon. U nas także już przed paru laty wyszło rozporządzenie, usuwające wszelkie tytułatury z podań i pism urzędowych, a zapewne w ślad zatem pójdą, na wzór niemiecki wszystkie władze.

— **Czuły małżonek.** W ul. Szpitalnej pod l. 2 służy u p. J. Missla nieszcześliwa kobieta Marya Wiczorkiewicz. Mąż jej Franciszek rozpił się i rozlampartował tak, iż musiała go porzucić i pójść w służbę, bo nie miała żyć z czego. Lecz biednemu, jak mówi przysłowie, zawsze wiatr w oczy wieje, tak i biedna Marya jest ofiarą ustawicznych napadów małżonka. Ile króć razy zabraknie mu pieniędzy na wódkę, czatuje na nią przed domem, napada, bije i zabiera wszystkie pieniądze mimo, że był już za to kilkakrotnie karany.

Wczoraj napadł posłaną do miasta po sprawunki, obil i zabrał w kieszeni 1 kor. 20 hal. Przepszywszy pieniądze, wrócił wieczór, a przekonawszy się, że nie ma służbodawców w domu, począł wyważać drzwi do kuchni, przytrzymał go jednak lokatorowie domu i oddali policyi, która go już obecnie nie prędko na wolność puści.

Kronika policyjna. W ulicy Bersteina pod l. 3 skradziono p. Józefowi Perlbergerowi sukienny surdut ciemny, czapkę z krymskich baranów i cylinder. — W ulicy Pompierskiej pod l. 1. wyrwano deski z parkanu i dostawczy się w ten sposób do miejskiego składu drzewa opałowego, wyniesiono zeń trzy ćwierci sęga drzewa bukowego. — W ulicy Kleparowskiej pod l. 9. otworzono mieszkanie dozorczy domu, Jana Wilkuszynskiego i skradziono mu dwa srebrne zegarki z łańcuszkiem. Jako podejrzanego o kradzież też aresztowano dzisiaj włóczęgę, Władysława Śiedzińskiego, liczącego około 17, który nocował w mieszkaniu zamieszkałego tam listonosza i wychodząc rano popełnił mial kradzież. — Piotr Prorok, obiecujący młodzian i uczeń stolarski, wydany z warsztatu p. Józefa Sankowskiego za kradzież, napadł go wczoraj z młotkiem w ręku w warsztacie i grożąc zabiciem, domagał się zapłaty jakiejs urojonej należności. Zawiódł się jednak miły chłopaczek, bo p. S. nie był sam w warsztacie, więc go rozbrojono i oddano w ręce policyi. — Piekarczy, Samuelowi Lechowiczowi, ginęły od dłuższego czasu worki na makę, a liczba skradzionych worów doszła już do poważnej cyfry 300. — Onegdajszej nocy przytrzymał policyant parobka, Józefa Jaszczyżyna z 7 workami, ten jednak wylegitymował się jako robotnik z piekarni Lechowicza i został uwolnionym, Lechowicz jednak dowiedział się o tem od agentów policyjnych i oddał go ponownie w ich ręce. — W ulicy Żółkiewskiej aresztowano w handlu skór Szulima Feina, majstra szewskiego, Michała Prokopiaka, który targując skóry, pokradł je i pochował po kieszeniach.

Znaleziono. Do mieszkania p. Jadwigi Fritzowej, żony konduktora kolei elektrycznej, przy ulicy Leona Sapiehy l. 51.

przybłąkał się wielki pies popielaty z czarnymi łatkami i jest tam do odebrania. — Pan Karol de Abancourt, radca sądowy, znalazł wczoraj żółtą portmonetkę z kwotą 77 hal. i kartką zastawniczą.

□ **Emigracya.** Piszą nam z Tarnowa: Emigracya ludu wiejskiego „na Saksy“ rozpoczęła się z okolicznych wsi i powiatów już na dobre. Onegdaj przybyło na dworzec tutejszy około 400 osób obojga płci, przeważnie kobiet, którzy się wybrali na robotę w kraje „wyższej kultury“. Z bliskich stacyj Dębicy i Rzeszowa, telegrafowano o takimże napływie emigrantów i nocy tej wyprawić musiano z nimi do Krakowa dwa specjalne pociągi. Jadą biedacy po grosz zarobku, którego często w kraju znaleźć nie mogą, wracają z nim, lecz ileż tracą pod względem moralnym?

□ **Wycieczka do Krakowa.** Na Zielone święta wyjeżdżają do Krakowa pod przewodnictwem profesorów uczniowie wyższych klas gimnazjum w Drohobyczu, celem zwiedzenia pamiątek i zabytków prastarego grodu podwawelskiego.

□ **Technicy w Krakowie.** Według zestawienia urzędu budownictwa miejskiego, liczba techników wszystkich działów i ich pomocników, uprawnionych do wykonywania czynności swego zawodu w Krakowie przedstawia się w r. 1902 jak następuje: inżynierów budowy i cywilnych 6, architektów cywilnych 3, geometrów cywilnych 3, budowniczych 42, majstrów brukarskich 5, majstrów ciesielskich 18, majstrów kamieniarskich 8, majstrów studniarskich 7, majstrów murarskich 41, rumistrzów wodociągowych 31 i jeden posiadający koncesję na wypożyczanie wiszących rusztowań.

□ **Praktyki fiskalne.** Z Sądowej Wiszni piszą nam o nowym kwiatku fiskalnym, zdolnym odstraszyć wszystkich doradców prawnych od zastępowania stron w sporach sądowych. Oto mamy przed sobą wezwanie płatnicze powiatowej Dyrekcji skarbu w Przemyślu z dnia 27 lutego 1902 B. 1734 dz. wym. 203/ex 1902 skazujące wygrywającą spór masę spadkową solidarnie ze swoim z urzędu ustanowionym kuratorem, który ją w sporze zastępował, na zapłacenie połowy należności od wyroku sądowego. Tak więc stanęła władza skarbową ponad obowiązującą w państwie ustawę cywilną i procesową i zignorowała przepis, że kurator jest tylko przymusowym zastępcą strony, więc, nie będąc stroną samą, nie może być z nią do solidarnego placenia pociągany, tudzież, że strona, spór w całości wygrywająca, nie może być zasądzoną na placenie kosztów postępowania, lecz, że je strona przegrywająca wyłącznie ma ponieść. Wprawdzie rekurs przeciw takiemu anormalnemu wezwaniu płatniczemu musi odnieść skutek, bo ale rekurs kosztuje pracy i czasu i nie wstrzymuje egzekucji, więc taka dowolność nie może być tolerowaną. Lecz w tej biednej Sądowej Wiszni dzieją się i inne anomalie, bo na przykład rekurs, wniesione do namiestnictwa od wyborów do Rady gminnej jeszcze na początku lutego 1900 r., do dziś zalegają u jakiegoś referenta, a wszelkie urgensa i nawet korespondencje w dziennikach pozostają bez skutku.

□ **Rohatyn.** Dnia 13 bm. odbył się tu w sali „Sokola“ wieczorek Towarz. amatorskiego. Na program przedstawienia złożyło się zagajenie, dwie deklamacje, produkcje chóru mieszanego i dwukrotowa sztuka ze śpiewami pt.: „Adam i Ewa“. Wieczór zakończył żywy obraz, przedstawiający zjednoczenie wszystkich stanów. Całość wypadła dobrze; czysty dochód w kwocie 228 koron przeznaczono na rzecz „Sokola“.

Tego samego dnia żegnali Sokoli nasi druha Wincentego Felluera, opuszczającego nasze miasto. Na pożegnaniu zebrano kwotę 6 kor. 15 gr., którą przeznaczono na rzecz rodziny dr. Kazimierza Rakowskiego, ofiary „sprawiedliwości pruskiej“. (Kwotę tę złożono w naszej Administracji. *Przyp. Red.*)

□ **Szajka lichwiarzy.** Piszą nam z Przemyśla: Na trop szajki lichwiarzy, operujących w korpusie oficerskim wpadła tutejsza prokuratura państwa i wytoczyła śledztwa i oskarżenia całemu szeregowi tych pijawek. Obwinieni są główni macherzy Taabe i Hacke, negocjanci w zawieraniu transakcji finansowych. W siła ich grzeźli oficerowie X. korpusu, potrzebujący pożyczki. Lichwiarze udzielali pożyczki za wystawieniem *schuldscheinu* lub ułatwiali nabywanie rowerów za wygórowane sumy. Łupem ich przeważnie stawali się młodzi oficerowie. Wiele jest wypadków, iż wskutek doniesień lichwiarzy do komendy, oficerowie tracili lub składali swe stopnie. Prokuratora powołuje się na te fakty i zarzuca lichwiarzom rujnowanie doszczętne młodych ludzi.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +12° R.

Zmarli:

W Borszczowie dnia 16 b. m. Zofia z Zaleskich Kropczkowska, żona inspektora podatkowego, lat 29.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W sobotę 19 b. m. po raz pierwszy: „Pogrzeb“, sztuka w 3 aktach przez K. Laskowskiego i po raz pierwszy „Na mar-

Poleca się Hotel Centralny

przy ulicy Karola Ludwika (róg Sykstuskiej)
odnowiony podług najnowszych wymagań. Pokoje od 80 ct. z pościelą, nie doliczając żadnych serwisów.

ne“, dramat w 1 akcie Lucyana Rydla. W przedstawieniu obu nowości bierze udział niemal cały personal dramatyczny.

W niedzielę 20 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Łapownicy“, komedia w 5 aktach z rosyjskiego Al. Ostrowskiego.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczór: „Na Łyczakowie“, obraz sceniczny ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Fr. Domnika, muzyka M. Świerzyńskiego.

Repertuar teatru ludowego miłośników sceny.

W niedzielę 20 b. m. o godzinie 7 wieczorem: „Trójka hultajska“, krotkochwila ze śpiewami w 7 obrazach z prologiem i epilogiem J. Nestroja.

Repertuar miejskiego teatru w Krakowie:

W niedzielę 20 b. m.: „Syn naturalny“ Al. Dumasa.

Z teatru. „Urzędowa żona“ sensacyjna sztuka Savage'a, osnuta na stosunkach rosyjskich, grywana dawniej we Lwowie z wielkim powodzeniem — wznowiona będzie w przyszłym tygodniu z nową i wielką wystawą. Rola tytułową odtworzy pani Bednarzewska, która do roli tej sprowadziła wspaniałe kostiumy z Paryża.

We środę wznowiona będzie piękna i melodyjna opera komiczna Smetany: „Pocłunek“, a w niej odbędą się dwa debiuty, mianowicie pny Róży Rechen-Rosławskiej i p. Władysława Turzańskiego. Oba te debiuty naszych lwowskich dzieci budzą wielkie zainteresowanie.

„Na Łyczakowie“, sztuka Domnika, stała się magnesem dla kasy teatralnej, gdyż na każdym jej przedstawieniu, tak jak i wczoraj, teatr jest przepełniony. „Na Łyczakowie“ grane będzie znów jutro w niedzielę i we wtorek.

Program „Koncertu Filharmonijnego“, który odbędzie się w teatrze jutro, w niedzielę, o godz. 12 1/2 w południe — po cenach popołudniowych — składa się z najznakomitszych kompozycji, które już były z wielkim powodzeniem wykonane w poniedziałek — a jeszcze program ten powiększy Wagnera uwertura z opery „Śpiewacy Norymberscy“, którą Lwów usłyszy jutro po raz pierwszy. W koncercie bierze udział cała orkiestra teatralna i gal. Tow. muzycznego, razem 80 osób, pod kierunkiem Fr. Spetrino.

Jubileusz Adama Bełcikowskiego. Komitet, związany ku urzędzeniu obchodu jubileuszowego 40-lecia pracy literackiej dra Adama Bełcikowskiego, uchwalił na odbytem przed kilku dniami w Krakowie posiedzeniu urządzić uroczystość w d. 4 maja b. r.

W przeddzień obchodu teatr krakowski wystąpi z uroczystym przedstawieniem jednego z najpopularniejszych utworów Bełcikowskiego „Przekupka warszawska“, której wznowienie przypadnie w dzień narodowej rocznicy. Następnego dnia odbędzie się w Kole artystyczno-literackiem uroczysta zbiórka na cześć jubilate.

Komitet, wybrany z ramienia Koła artystyczno-literackiego, pragnąc, aby w obchodzie na cześć zasłużonego pisarza wzięły udział szersze sfery obywatelskie, zaprosił do swego składu grono wybitnych osobistości ze sfer obywatelskich.

Z za kordonów.

Nafta w Królestwie polskiem. Warsz. *Dziennik* donosi, że w gubernii lubelskiej (na pograniczu z Galicyą) i w gub. kieleckiej odkryto źródło nafty. Rząd afgnuwał 6.700 rubli na badania przedwstępne.

Galicyanie w Warszawie. Do Warszawy przybyła dość liczna partya robotników z Galicyi. Przedsiębiorcy budowlani wynajęli ich do robót po bardzo niskiej cenie.

Polacy na obczyźnie.

Profesor Polak nie chce być komisarzem policyjnym. Profesor przy uniwersytecie petersburskim Baudoin de Courtenay, znany uczony polski, wezwany przez władze do udziału w kierownictwie nowozałożonemi towarzystwami akademickimi, dał taką odpowiedź: „Uważam za swój obowiązek moralny stanowczo nie uznawać takiej „powinności“, ponieważ nie posiadam ani zdolności, ani przygotowania do roli komisarza policyjnego lub pedela. Takiej organizacji studentów pod ciągłą kontrolą profesorów, nie było dotąd nigdzie, nigdzie na świecie i to byłaby pierwsza próba, jedyna w swoim rodzaju. Uważam podobną próbę za bardzo ryzykowną i przypuszczam, że doprowadzi ona do kompletnego fiaska“. Donosi o tem katorwicki *Górnoślązak*.

Odezwa polska w Kijowie. W Kijowie ukazała się patryotyczna odezwa polska, rozpowszechniona w hektografowanej odbite, zzywająca do ustanowienia dobrowolnego „podatku ofiary narodowej“ na cele oświaty młodego pokolenia w duchu polskim.

Potrzeby kolonij polskich w Stanach Zjednoczonych. Koloniom polskim w Stanach Zjednoczonych, nawet bardzo liczny, bo liczącym niekiedy około kilkadziesiąt tysięcy Polaków, brak bibliotek i księgarń polskich, któreby zadowolili mogły przeciętnego inteligentnego człowieka. W niektórych miejscowościach, jak Milwaukee, gdzie kolonia liczy 142.470 mieszkańców, w księgarni nie można dostać nawet ważniejszych dzieł J. I. Kraszewskiego. Półki księgarskie zapelniają przeważnie przekłady z angielskiego, francuskiego, pisane przytem oszepconym językiem polskim. Wydawcy i księgarze nasi powinni by zwrócić

na to uwagę. Popularne dzieła z zakresu różnych nauk, zwłaszcza zaś historyczne, oryginalne utwory belletryczne nawet pisarzy starszych, jak Kraszewskiego, Korzeniowskiego, Zacharjasiewicza i innych znalazłyby tam napewno szeroki rynek zbytu. Dla kolonii zaś tamtejszych Polaków miałyby to niezmiernie doniosłe znaczenie, gdyż utrzymałoby ich w żywym obcowaniu z cywilizacyjnym wpływem polskim.

Sytuacja.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Skrócenie skróconej dyskusyi.

Wiedeń. Z powodu, że wprowadzony obecnie w dyskusyi budżetowej „skrócony sposób“ okazał się tak fatalnym i tak przewlekła obrady, prezesowie stronnictw, zbliżonych do rządu, postanowili wystąpić z nowym projektem jego skrócenia, a mianowicie zwrócić się do partyi i skłonić je do odstąpienia pewnego procentu z mowców, wedle umowy im przyznanych.

Rokowania dr. Koerbera.

Wiedeń. Rokowania dr. Koerbera z niemieckimi ludowcami odłożono do poniedziałku.

Koło polskie.

Wiedeń. Koło polskie zebrało się dzisiaj w południe na posiedzenie.

Rewolta w Belgii.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Bruksela. W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że król sam wystąpi z interwencją i że rozwiąże parlament.

Miasto Bruksela wygląda jak podczas wojny. Górna część miasta jest zupełnie zablokowana i zupełnie jest przerwana jej komunikacja z dolną częścią. Tramwaj nie kursuje. Na większych ulicach i placach biwakuje wojsko. Niezliczone tłumy snują się po ulicach. Wieczorem w „Domu ludowym“ odbywają się mityngi przy udziale tysięcy a tysięcy ludu. Strajk generalny ciągle się wzmaga, a jak zapewniają, już teraz strajkuje pół miliona robotników. Przemysłowcy i kupcy są z tego powodu w rozpacz.

Postanowili oni wysłać tłumną deputację do króla, aby objął pośrednictwo celem uzyskania spokoju. Spodziewają się, że król pośrednictwa się podejmie i że rozwiąże parlament.

Leuven (Belgia). Wczoraj wieczór przyszło do dwukrotnego starcia ludności z żandarmeryą. Powodem były demonstracje. Pierwsza bójka odbyła się przed mieszkaniem wiceprezydenta Izby, druga zaś na ulicy Fierlemont. W starciu 5 osób utraciło życie, 12 zostało rannych. Tłum uniósł trupy i rannych.

Podziemna Rosya.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Fabryka bomb.

Berlin. *Berliner Tageblatt* donosi z Petersburga, że w Dorpacie władze rosyjskie odkryły tajną fabrykę bomb.

Zabójca Sipiagina.

Petersburg. Potwierdza się wiadomość że morderca Sipiagina nazywa się Małyszew. Jest studentem, ma lat 25, blondyn, bardzo miłej powierzchowności.

Gdy go pochwyciono, odpowiedział na zapytanie, czy czuje się winnym popełnionej zbrodni:

„Czyn wykonałem, ale zbrodni nie popełniłem“.

Komisarz policyi: Aleś pan zabił człowieka.

Małyszew: „Nie, ja go nie zabiłem, zabiły go tylko jego cyrkularze“.

Jeszcze szczegóły zamachu.

Berlin. Małyszew był ubrany w rodzaj uniformu adjutanta, wojskowi jednak mogli łatwo poznać, że to nie jest uniform prawdziwy.

Małyszew, przyjechawszy, czekał początkowo w przedsiönku, odwrócony plecami do tajnych policyantów, tam się znajdujących. Gdy Sipiagin nadjechał, odwrócił się, udając zupełnie obojętnego. Pozwolił, żeby minister wszedł do przedsiönka. W chwili, gdy Sipiagin miał wejść na schody z przedsiönka dalej, przystąpił do niego i wręczył mu list.

Minister chciał postawić mu jakieś pytanie, ale w tej chwili Małyszew wystrzelił z rewolweru raz, a następnie jeszcze trzy razy. Przy trzecim strzale nadbiegł służący, aby ratować upadającego ministra a wtedy został i on ranny. Ostatni strzał poszedł w ścianę.

Rokowania pokojowe.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Londyn. Oświadczenie Balfoura w parlamencie przyjęła opinia publiczna bardzo przychylnie.

St. James Gazette doniosła wczoraj popołudniu rzekomo na podstawie wiarygodnych informacji, że rząd nie ma pewnych wiadomości z południowej Afryki.

Londyn. Wczoraj popołudniu przyszło do gmaczu rządowego 6 ministrów, ażeby odbyć radę ministeryalną w ministerstwie spraw zagranicznych, jednakże z powodu, iż nie było żadnego przedmiotu obrad, rozeszli się ministrowie.

Tymczasem czekano w City z rosnącym napięciem na ostateczne oświadczenie, a w kołach *haute finance* powiadano, że pokój jest zapewniony, podczas gdy giełda tę pewność przyjęła bardzo znaczną hossą.

Londyn. Donoszą, że tymczasowe zawieszenie rokowań pokojowych należy uważać jako objaw bardzo pomyślny.

W przedsiönku parlamentu wyciągano z tego wniosek, iż sprawa weźmie pomyślny obrót i że przyjdzie do porozumienia, gdyż sądzą, że Boerowie byliby odrzucili warunki rządu angielskiego, gdyby nie byli pokojowo usposobieni.

Odjazd przewodców boerskich do swoich komend oznacza, że chcą się porozumieć co do kapitulacji, ponieważ zawarcie pokoju bez aprobaty ze strony burgherów byłoby niemożliwe. Sądzą, że w osadach boerskich przyjdzie do improvisowanych plebiscytów.

Londyn. Parlamentarzyści angielscy obeznani ze stosunkami w południowej Afryce twierdzą, że pokój jest tak dobrze jak zapewniony. Według ogólnego zapatrywania stoją szanse pokoju obecnie korzystniej aniżeli kiedykolwiek dawniej.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi, że Boerowie nie zrobili pewnych propozycji, gdyż pomiędzy Orańczykami a Transwaalczykami ma panować niezgoda. Sądzi jednak, że szanse pokoju są mimo to dobre.

Daily Express wyraża się w podobny sposób.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 19 kwietnia.

Wybory krakowskie.

Kraków. Biuro zajmujące się przygotowaniem wyborów do Rady miejskiej, wygotowało już karty legitymacyjne, które w poniedziałek 10 wóznymi doręczać rozpocznie wyborcom. Dziś pojawiły się plakaty pouczające o wyborach.

Wypadek.

Kraków. Podczas ćwiczeń tutejszego pułku piechoty nr. 13, kapitan Schwach spadł tak nieszczęśliwie z konia, że doznał wstrząśnienia mózgu i przewieziono go do szpitala na Zamek.

Ślub.

Kraków. Dziś o godzinie 11 przed południem odbył się kościele Maryackim ślub hr. Teresy Wodzickiej z ks. Lubomirskim.

Powrót Czertkowa.

Warszawa. Warszawski generał gubernator, Czertkow, który od pewnego czasu bawił w Petersburgu, powołany tam z powodu sprawy Grimma i szpiegostwa w armii rosyjskiej na rzecz Niemiec, powraca do Warszawy dziś wieczorem.

Sprawa p. Korwin Piotrowskiego.

Petersburg. Ministerstwo sprawiedliwości zlaogodziło wyrok warszawskiego sądu okręgowego, mocą którego literat Korwin-Piotrowski skazany był, za zranienie wystrzałem podczas przedstawienia w teatrze jednego ze swych nieprzyjaciół na rok rot, aresztanckich i pozbawienie wszelkich praw i przywilejów. Ministerstwo zamieniło karę na zamknięcie w twierdzy przez 2 miesiące bez ograniczenia praw i przywilejów.

Handel ludźmi.

Poznań. Poznańskie centralne biuro robotników Towarzystwa agronomicznego dla prowincyi poznańskiej ogłasza w *Geschäfts-Anzeige* ceny plac robotników. Wedle tego cennika płaca dziennego robotnika, dorosłego mężczyzny, wynosi 1 m. 50 f., kobiety i chłopców 1 m. Podczas żniw pobiera mężczyzna dorosły 1 m. 75 fen., kobiety i chłopcy 1 m. 25 f. na głowę, 25 funtów ziemniaków i pół litra mleka cienkiego dziennie. Koszta sprowadzenia, z wolną granicą, od osoby 2 m., wyżej 10 osób od osoby 1 m. 50 f. Franko Poznań 3 m. 50 f. od osoby, jeżeli razem 10 osób, 3 m. od osoby.

Dla galicyjskich robotników płaca miesięczna: dla robotników mężczyzny 20 mk., dla silnych chłopaków 18 mk., dla słabszych chłopców i kobiet 16 mk.

Bluzki, Halki, Rękawiczki, Parasolki, Pończochy

i wszelkie dodatki do krawiecczynny

Lwów, ulica Halicka (róg Boimów).

S. BLUMENKRANZ

połącza po cenach stałych najtaniej

Wikt dziennie na głowę 40 fen. Koszta transportu za głowę franco granica 5 mk., franco Poznań 17-50 mk.

Następnie wylicza jeszcze cennik place dla Węgrów, t. j. dla Słowaków, które to place są jeszcze niższe, aniżeli dla robotników polskich.

Nordbanka.

Wiedeń. Kolej północna im. ces. Ferdynanda z powodu zmniejszenia się dochodów postanowiła podwyższyć cenę biletów osobowych.

Danew.

Wiedeń. Przybył tu w przejeździe z Petersburga bułgarski prezydent ministrów, Danew.

Horanszky.

Budapeszt. W stanie zdrowia min. handlu Horanszky'ego nastąpiło znaczne pogorszenie.

Trójjprzymierze.

Rzym. *Giornale d'Italia* donosi, że pobyt Bülowa we Włoszech i w Wiedniu rozprószył wszelkie wątpliwości Włoch i Austro-Węgier co do odnowienia trójjprzymierza przed nawiązaniem porozumienia ekonomicznego. Dziennik ten pisze, że odnowienie trójjprzymierza jest zapewnione. Nowy układ zawiera dokładnie spisane wojenne zobowiązania sprzymierzonych państw, które też zobowiązują się w miarę możliwości uwzględniać także wzajemnie ekonomiczne swe interesa.

Z centrum niemieckiego.

Berlin. Na czele stronnictwa centrum w parlamencie niemieckim ma stanąć jako następca posła Liebera, p. Bachem.

Choroba królowej holenderskiej.

Amsterdam. Stan chorej królowej nie budzi obecnie obawy. Pomimo wysokiej gorączki stan chorej nie jest zdaniem lekarzy chwilowo niepokojący. Lekarze odwiedzają pacjentkę 3 razy na dzień o 8 rano, 2 popołudniu i 8 wieczór. Nagłe pogorszenie się nastąpiło z powodu przeziębienia się w obecnej dżdżystej porze.

Zamieszki w Arabii.

Konstantynopol. Z Arabii środkowej nadchodzą bardzo niepokojące wieści. Powstało plemię Wahabitów, napadło na karawanę i zabiło 3/4 wszystkich pielgrzymów.

Proces bandyty.

Rzym. Ciekawy toczy się tu proces przeciw znanemu bandycie Mussolino.

Telegramy donoszą, że to, co się dzieje przed sądem jest czystą farsą.

Obróńcy oskarżonego, sami młodzi ludzie, starają się wyrobić dla siebie z tego procesu reklamę. Sprzeciwiają się każdemu wnioskowi o przesłuchanie świadków, twierdząc, że żandarmi patrzą na nich wyzywająco itp.

Prokurator zwraca uwagę, że takie postępowanie obrońców wygląda jak niezwyklejsza farsa, czem wywołuje silną utarczkę słowną między sobą a obrońcą.

Przewodniczący, poeciwy, jowialny, starszy człowiek w pobłażliwym tonie ciągle upomina sprzeciwiających się i daje im przytem swoje ojcowskie namiętności. Świadków wezwanych do rozprawy jest 92.

Dziś zjawił się przy rozprawie Mussolino, który przedtem nie chciał przybyć na rozprawę, a to z powodu, że nie pozwolono mu złożyć odzienia więziennego i przywdziać ubioru bryganta. Dziś na to mu pozwolono.

Sam Mussolino, to człowiek o postaci nikłej, na twarzy bladej, oczy płowe, nie sprawia wrażenia owego bohatera brygantów, jak go powszechnie opisywano. Dziś z tego powodu było wielkie złudzenie pomiędzy publicznością.

Mussolino zachowuje się teatralnie, odpowiada patetycznie, stara się zająć pozę teatralną, a cała sprawa, jakoteż zachowanie się głównego jej bohatera robi tragicomiczne wrażenie.

Rzym. Komedya w procesie Mussoliny i jego obrońców trwa dalej i budzi powszechne zdumienie. Dzienniki wzywają sąd, aby położył nareszcie koniec tej farsie.

Fenomenalny ojciec.

Praga. Niejaki Józef Ströer, liczący już 96 lat we wsi Börringen, w Czechach, obchodził obecnie właśnie urodziny 27 z rzędu swego dziecka. Ströer miał 3 żony.

Po zamknięciu numeru.

Lwowskie Towarzystwo łyżwiarskie zawiadamia, że z dniem dzisiejszym rozpoczął się już sezon sportowych gier i zabaw na Stawach Panieńskich.

Samobójstwo. W Zamarstynowie w domu Pisarskiego powiesił się na grusze w ogrodzie Józef Neuman, rzeźnik, lat 20. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. Zwłoki zabrano do kostnicy. Zmarły odznaczał się usposobieniem dość awanturczym; dziś właśnie miał termin w sądzie za jakieś wykroczenie polityczne.

Kacik humorystyczny.

Na koncercie.

Ona (z zachwytem): Ah! wynalazca fortepianu był najgenialniejszym człowiekiem na ziemi! Jak pan sądzi.

On: Być może, ale ten co wymyślił tłumik był za to największym dobrodziejem ludzkości.

W biurze umieszczeń.

Agent: Więc czem pan właściwie jest? rzemieślnikiem, buchalterem, nauczycielem, mechanikiem? czego się pan w ogóle może podjąć?

Klient: Wszystkiego.

Depesze handlowe z d. 19 b. m.

Wiedeń, 19 kwietnia. Dział o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'45 Renta majowa 101'75, Węgierska renta koronowa 97'65, Akcje kredytowe 677'—, Kredytowe węgierskie 692'—, Bank anglo-austriack 275'—, Unionbank 550'—, Bankverein 454'50, Laenderbank 425'50, Kolej pań. 661'25 Lombardy 61'75, Elbenthal 466'—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpi — 389 —, Rima Muranya 568'—, Prager Eisen —, Losy tureckie 108'25, Ruble 253'75, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip. — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 96'10, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Uspokobienie silne.
Berlin, 19 kwietnia. O godzinie 12 m. 30 notowano: Kredyty 212'50, Disconto Commandit 189'50. Uspokobienie silne.

Wiedeń, 19 kwietnia. (Główna zbożowa). Pszenica na wiosnę 9'08 do 9'09 pszenica na maję czerwiec 8'92 do 8'93, na jesień 7'93 do 7'95, Żyto na wiosnę 7'38 do 7'39, żyto na maj-czerwiec 7'20 do 7'21, na jesień 6'77 do 6'78, Kukurydza na maj czerwiec 5'08 do 5'09, czerwiec-lipiec 0'— do 0'—, lipiec-sierpień 5'22 do 5'24, Owies na wiosnę od 7'12 do 7'13, owies na maj-czerwiec od 7'10 do 7'11, na jesień od — do —, Rzepak na sierpień-wrzesień od 12'10 do 12'20 Olej rzepak na kwiecień-maj od Olej rzepak na wrzesień-grudzień od — do —.

Uspokobienie w życie silne zresztą słabe.
Pięknie.
Budapeszt, 19 kwietnia. Pszenica na kwiecień 8'93 do 8'94, pszenica na maj od 8'81 do 8'82, pszenica na październik od 7'80 do 7'81, żyto na kwiecień od 7'16 do 7'17, żyto na maj od 6'50 do 6'51, żyto na październik od 6'39 do 6'40. Owies na kwiecień od 0'— do 0'—, owies na maj od 5'75 do 5'76, owies na październik od 0'— do 0'—, kukurydza na maj od 4'79 do 4'80, Kukurydza na lipiec od 4'35 do 4'97. Rzepak na sierpień 11'75 do 11'85.

Oferły mierne.
Chęć słaba.
Uspokobienie ozięb.
Pogoda

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 19 kwietnia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 5'50 do 5'56. Pszenica nowa do —. Żyto gotowe od 6'80 do 7'—, Żyto nowe od do —. Owies oboczny 7'40 do 7'80. Owies nowy od do —. Jęczmień pastewny 5'75 do 6'25. Jęczmień, browar. 6'50 do 7'50 Rzepak nowy — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7'25 do 7'50. Groch do gotowania 8'50 do 12'50 Wyka 7'50 do 8'—, Bobik 6'30 do 6'60 Hreczka 7'25 do 7'80. Kukurydza nowa 6'15 do 6'35 Kukurydza stara — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 45'— do 60'— Konieczyna biała 45'— do 95'— Konieczyna szwedzka 60'— do 90'— Tymotka 38 — do 43'—.

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 16'75 do 17'—; paritas Tarnopol na termin 15'75 do 16'—.

Uspokobienie niezmiennie, atoli pod wpływem notowań targów zagranicznych tendencja słabsza.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19 kwietnia b. r.

Hotel George'a. Hr. J. Skarżyński z Podola rosyjskiego, J. Olanowicz z Berezabien (Rosya), J. Michałowski z Kijowa, Z. Holubosir z Baku, T. Sroczynski z Jasła, J. Zieleniewski z Krakowa, N. Wirz z Wiednia, A. Misiągiewicz z Sanoka, W. Schmidt z Sokala, A. Wiesler z Drohobycza, J. Lehrer z Wiednia, J. Rozwadowski z Chylczyc.

Hotel Imperial. Hr. Bogumit Klam z Czortkowa, Karol Bischoff z Łukawie, Ernest Roster z Solnik, Bronisław Łastowski z Krogulec, Markus Polak z Wiednia, Henryk Szalk z Pohory, Filip Blatt z Krakowa, Emilia Goudiner z Warszawy, Maks Rubin ze Stryja.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5 1125
ulica Jagiellońska nr. 1 la, 2 piętro.

Atelier dentystyczne. Hetmańska 6.

Wykonywa się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych zębów w kauczuku i złocie. W stosownych wypadkach bez płytki. 2562 20-14
Dr. dentysta Wiktor Jankowski.

Zakład Dr. Eug. Piaseckiego

dla gimnastyki leczniczej, ortopedyi i masażu, ulica Trzeciego Maja l. 2. — Ordynacja od 2—4. Dla zdrowych gimnastyka higieniczna. Prospekta na żądanie. 3412

Dr. A. Z. Kolaczkowski

po odbyciu specjalnych studyów na klinikach we Lwowie i Berlinie, ordynuje od 15 kwietnia do 1 października b. r. w **Karlsbadzie**, Stadt Athen vis-a-vis kolonnady Mühlbrunn. 2853

Instytut techniczno-dentystyczny

Lwów, ul. Kopernika l. 3. 2615
w którym wykonywa się plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, leczenie chorób dziąseł i jamy ustnej, zęby sztuczne w kauczuku, złocie i bez płytki.
Reperatury z prowinny skutecznie odwrotnie.

Instytut otwarty cały dzień
M. Lisowski, lekarz-dent. **Zygmunt Stobiecki**, technik-dent

Mydło japońskie

toaletowe z domieszką zaperfumowanej kamfory, podług przepisu sławnego chemika

NA-HA-KA-TÉ

nadzwyczaj higieniczne, odświeża i udelikatnia skórę, poleca się szczególnie osobom, dbającym o swoją cerę, a sprządzającym mydła toaletowe z zagranicy. **Zdumiewający rezultat!** Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i pierwszorzędnych sklepach. Sprzedawca hurtownia w głównym składzie

Lwowskiej Fabryki chemick. „TLEN“

Pasaż Mikolascha l. piętro, schody l., telefon 258.

UWAGA: Dla osób używających mydła toaletowego bez zapachu, polecamy nasze **Mydło angielskie „Tlen“**, uznane przez dermatologów jako najlepsze mydło do mycia rąk i twarzy.

SZANOWNY PAN

M. FREILICH we Lwowie.

Przejęty głęboką wdzięcznością, przesyłam Szanownemu Panu wyrazy podziękowania za wyleczenie mnie w krótkim czasie z przepukliny, pomimo, iż Szanowny Pan miał do pokonania uporeczywe a zastarzałe odparzeliny, których pozbyć się nie mogłem, pomimo stosowania różnych środków lekarskich. Wszystkim dotkniętym chorobą przepukliny polecić mogę z całą sumiennnością bandaż pańskiego systemu, zaznaczając, iż sporządzenie i założenie tegoż przez samego Pana z całą zręcznością świadczy o nadzwyczajnej biegłości i znajomości rzeczy. — Z prawdziwym szacunkiem

Antoni Kurlata, ck. notaryusz w Brzesku.

Brzesko, dnia 18 Intego 1901.

3405 2

Celem ochrony przed wyzyskiem zwraca się uwagę na to, że nasze banderole na fiaskach piwa z browaru mieszczańskiego w **Ołomuńcu** zaopatrzone są w „ostrzeżenie“ z nazwą naszej firmy 3524 2

Maks Wixel i Syn.

Każda inna banderola jest naśladowana.

Hotel George'a

4261

ma każdego czasu do dyspozycji na wesela, obiady i wieczorki tańcujące, elegancko urządzony lokal, składający się z jednej sali z fortepianem i dwóch pokoi. Bufet i kolacje po cenach odpowiednich do umowy przyjmuje Zarząd restauracji.

Kulmbachskie

piwo oryginalne, Konrada Kisslinga. Zastępstwo na Austrii i główny skład **W. MORKOWSKI**, Wiedeń l., Schottenring Nr. 6. — Wysyłka beczkami lub we fiaskach. 1510

Wobec uchwalonej konwersyi

akcyj dawnej kolei Karola Ludwika
4 1/2% węg. Pożyczki kolejowej w srebrze i złocie
4 1/2% węg. Obligacji propinacyjnych
4 1/2% Obligów kolei węg. wschodniej — poleca

Dom bankowy i Kantor w miastach

pod firmą

3401 3-3

August Schellenberg i Syn

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. l.

4 1/2% i 4% papiery wartościowe krajowe, stanowiące pierwszorzędną lokację kapitału. Wszelkich informacji udzielają osobiście lub listownie jak najchętniej.

Biura Towarzystwa asekuracyjnego Austriacki FENIKS, przeniesiono z ul. Kraszewskiego 3 na ulicę Kościuszki l. 8, l. piętro. 3559 3 2

Bad Nauheim

Willa Wanda — Dom polski,

w pobliżu źródeł, wygodne i piękne mieszkania — sala restauracyjna — kuchnia polska (na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego) usługa polska — czytelnia — gazety polskie. 2721

Sezon od 1-go maja.

Najprzyjemniejszym jest pobyt w maju i czerwcu, najtańszym w maju i wrześniu.

Zgłoszenia: **Bad-Nauheim, Willa Wanda, Carlstrasse 27. Deutschland.**

Földes Cena słoika i korona

Margit-Krem

Wszędzie do nabycia!

Środek nieszkodliwy, działający pewnie i szybko przeciw piegom, pląmom wątrobianym, czerwoności twarzy i rak, bez flaszczu. Wyrobia: Aptekarz Klemens v. Földes, Arad. Ostrzega się przed fałszerstwami podobnych wyrobów.

2438

do nabycia u Piotra Mikołascha.

Świeże nasiona najlepszych Buraków pastewnych
Marchwi olbrzymiej, Traw, Koniczyn, Jarzyn i kwiatów, poleca z ostatnich zbiorów

3519 7-4

Główny skład nasion
Teofila Łuckiego we Lwowie,
ulica Słodowa 1. 1, stacya tramwaju elektrycznego, obok kościoła św. Antoniego.

Poleca też czarna fasolę brazylijską 1/2 litra po 80 cent.
lub 1/2 klg. po 1 złr.

Kompletne urządzenia gorzeln.

NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE APARATA ODPEŁOWE

ul. Pat. 49/929, wegr. Pat. 14673.

FABRYKA MASZYN I ODLEWARNIA ŻELAZA

E. BREDT i Ska

OTTYNII (GALICJA)

400 Zatrudnia robotników.

Glazura bursztynowa na podłogę. Glazura spirytusowa, natychmiast wysychająca. Marza emailia biała i kolorowa dająca farbę i połysk za jednorazowym pociągnięciem z fabryki pokostu

Ludwika Marxa
w Wiedniu, Moguncyi i Petersburgu.

Glazury powyższe wysyłają szybko, są bardzo trwałe, przez każdego łatwo użyć się dające do pociągania podłóg, sprzętów kuchennych, na umywalnie, na meble ogrodowe, nadają się doskonale na metal, drzewo każdego rodzaju, do pociągania ścian itp. Skład: F. Friedrich i A. Beacock ul. Hetmańska 1. 4. — O. T. Wincklera Syn, Rynek. 2437 18—6

Ogłoszenie.

Począwszy od dnia 1 lipca 1902 wszystkie wkłady oprocentowane dotąd po 4 1/2 od sta, w tut. Kasie oszczędności oprocentowane będą po 4 od sta w stosunku rocznym.

Zmianę tę podajemy stosownie do postanowienia 10 tutejszego statutu do powszechnej wiadomości tem, że P. T. interesentom przysługują prawo po należnym wypowiedzeniu odebrać swoje wkłady przed oznaczonym powyżej terminem.

3621 1

Dyrekcya Kasy oszczędności m. Tarnopola.

741

KONKURS.

W myśl uchwały z 11 bm. Zarząd tarnopolskiej powiatowej Kasy chorych rozpisuje niniejszem konkurs na prowizorycznego inkasenta (egzekutora) w etacie sług z płacą 50 koron miesięcznie.

Wymogi: Nieprzekroczony wiek normalny, złozenie kaucyi 400 koron. Kompetent musi posiadać język polski i ruski w słowie i piśmie i nie może mieć bocznego zatrudnienia. Przedłożyć musi curriculum vitae. Termin konkursu upływa 15 maja br.

Tarnopol, 15 kwietnia 1902.

3623 1 Zarząd pow. Kasy chorych.

Nie trujący Środek do farbowania włosów Nie trujący

Effector v. E. Linka (prawie chroniony, nie trujący)

znany przez lekarzy jako nieszkodliwy i polecany, gdyż nie zawiera szkodliwych soli metalicznych, jak ołów, miedź itd. jest dla zdrowia i skóry absolutnie nieszkodliwy, farbuje siwe, rude włosy na głowie i brodzie, brwi trwałe, nie puszcza za przykapieli lub mycia, na czarno, ciemno i jasno kasztanowo i ciemno blond.

Wielkie pudełko złr. 2. Próbné pudełko złr. 1. pocztą za opakowanie 10 ct.

Woda Blond do farbowania ciemnych włosów na jasno blond 1/4 litr. 1.50 złr.

E. LINKA, fryzjer, kosmetyk i specjalista w farbowaniu włosów. Wiedeń, I. Spiegelgasse 19. Ecke Plankengasse. Salon farbowania włosów oddzielny. We Lwowie w aptece pod „Sr. brnym orłem” Zygmunta Ruckera. 2945 10-5

Niebywałe zniżenia cen dla prenumeratorów „Słowa Polskiego”

Poezye Mieczysława Romanowskiego

jedyné zbiorowe wydanie zebrał i ułożył: Jan Amborski 4 tomy przeszło 1000 str. druku tylko za 4 kor. zamiast kor. 14.40 — z przesyłką pocztową kor. 4.50. 9472

Szkice z Anglii Sewera

2 tomy broszur. tylko 1 kor. z przesyłką poczt 1.35.

Zamówienia upraszamy pod adresem: Admin. Słowa Polsk

DIABETYCZNE
Wino czerwone
(Własne winnice Villany) po 100 koron.

Dla Niedokrewnych (białe wytrawne wino naturalne) po 200 koron za 100 litrów. Oba wystaje.

Dobre do flaszek (przyrząd. do ściągania), czerwone, białe i mieniące się Wina stołowe od 45 koron za 100 litrów i wyżej, wysyła za zaliczką ek. nadw. handel win

Zygmunt TELEKI, Pécs.
2968 10-5



Amerykańska woda do włosów LOVACRIN

Jedyna leczniczo-wypróbowana i polecana woda do włosów przy wypadaniu włosów, łupieżu, łysieniu, braku zarostu itd. Natychmiastowy skutek gwarantujemy. Wielka fl. 5 kor., 3 fl. 12 k., 6 fl. 20 k.

Prospekt z atestem lekarzy i prywatnych osób gratis i franko. Wysyła za zaliczką lub poprzedniemi nadesłaniem pieniędzy przez generalny skład **M. Feith, Wiedeń VII.** Mariahilferstrasse 38, I. piętro. 3575 1

Pod dogodnymi warunkami

udzielamy kredytu naszym Szan. PT. Odbiorcom, tak we Lwowie, jakoteż na prowincyi, przy zakupie naszych towarów, jako to: dywanów, portyer, firanek, kap na stoły i na łóżka, kolder, cerat, linoleum, mebli żelaznych i różnych przedmiotów dekoracyjnych. — Specyalny oddział prawdziwych dywanów perskich i smyrneńskich.

Ilustrowany cennik gratis i franko.

Zarząd składu dywanów
we Lwowie, ulica Sykstuska 1. 6.
(Pasaz Hausmana).

Filie: w Przemyśle ul. Mickiewicza 4; w Stanisławowie ulica Smolki 1. 1839



Cena za sztukę tylko 6 zł. Dewiska ze złota Plaque tylko 150 zł. Do każdego ze garka dołącza się darmo futerał skórzany. Sprowadzić można jedynie przez skład główny

ALFREDA FISCHERA, Wiedeń, I., Adlergasse 10.

Wysyła za zaliczką. Zwrot pieniędzy w razie, jeżeli się zegarek nie podoba.

3623 1

Jedna z największych renomowanych czeskich firm, szuka celem urządzenia filii dla król. Galicyi, krytego magazynu, jakoteż sklepu z modnemi wystawami i biurem

w ładnej ulicy handlowej miasta Lwowa.

Oferty z podaniem numeru domu, ulicy, jakoteż wysokości czynszu, przesyłać należy do 30 kwietnia 1902 r. pod „**R. R. 4750**”.

do Insertni kancel. Jana Grégra w Pradze, Jindřišská ul. 19. 3572 3—2

3623 1

Schenkera Towarzyskie podróże

do Włoch — Dokładne prospekty Ameryki północnej —
Rosyi — bezpłatnie! — Podróż na około ziemi

SZWECYI, NORWEGII, DANII i t. d. 3427 4

Specyal. podróż do morza Śródziemnego nowo wybudow. parowcem „Therapia”.

Wszystkie w prospekcie wymienione podróże urządza się wspólnie z biurem podróży Karola Stangena, Berlin, (założone w roku 1868).

Biuro podróży **SCHENKER & Co., Wiedeń, I., Schottenring 3, i I., Kohlmarkt 1.**

W chorobach pęcherza moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnionym i najlepszym środkiem **kapsułki tarolinowe** (nazwa zastrzeżona), które można zażywać, nie przeszkadzając sobie w codziennych zajęciach, należy żądać zawsze Grötz-Nera kapsulek tarolinowych a wszystkie rzekomo skuteczniejsze środki stanowczo odrzucać należy. 50 kapsulek: 11 z olejem santalowym, 3 z salolem, 3 z ekstraktem Kubeba. Cena 3 korony. Do nabycia w aptece Piepasa Poratyńskiego. Lwów, Plac Bernardyński. 31

Handel założony w roku 1789.

Marka ochronna „CHINCYK”.

Fryderyk Schubuth i Spółka

Lwów, Rynek 45 — poleca: 3652 6

Herbaty chińskie aromatyczne

Znakomite w smaku:

Congo nr. 0.	1/2 klg.	kor.	3-20
Congo nr. 1.	1/2 klg.	kor.	3-80
Souchong nr. 2.	1/2 klg.	kor.	4-60
Souchong majowa	1/2 klg.	kor.	6—
Kaysov najprzedniejsza	1/2 klg.	kor.	8—

Znakomite okrunchy herbat 1/2 klg. k. 3, 3-60 i 4-60.

Prosimy żądać „HERBATY z CHINCYKIEM”.

Najtaniej

krajowa produkcya szparagów sadzonki 100 jednorocznych Canower colosal i Argenteuil po 90 ct. 3-letnie po 1 zł. 80 ct. Pędy mocne sadzone śliczne.

Bulwy topinambur 5 kgr. worek 80 cent., jako jarzyna i do sadzenia. Konwale po 80 cent. 100 sztuk ślicznych dużych, przy większym odbiorze rabat znaczny.

Truskawki roczne najpiękniejsze. Poziomki miesieczne po 18 cent. tuzin. Bullion po 5 zł., 6 zł. 50 ct. i zł. 10. Szyunki w pęcherzu westfalskie dla chorych i rekonwalescentów po 1 zł. 95 cent. Gladiolusy Gaudavensars po 8 cent. Gladiolusy Hybridus Lernoine po 15 cent. Canny crosy po 20 cent. z ciemnym liściem po 6 cent. zwykle 3 cent. Dahlix najnowsze gatunki i pojedyncze śliczne po 10 cent. sztuka.

Dwór Łapszyn
Brzeżany.
3614 5—1

Ważne dla budujących.

Pomimo kartelu i podwyższenia cen cementu sprzedajemy najlepszy cement portlandzki po cenach zeszłorocznych



Bracia Mund

Skład wszelkich materiałów budowlanych, ul. Sykstuska 1. 23, telefon nr. 605 magazyn ul. Działyskich 8. telefon nr. 419.

Dom komisowo-rolniczy

Stanisława Komornickiego

we Lwowie — ulica Sykstuska 1. 35.

składy nasion, nawozów sztucznych

oraz Biura Generalnej reprezentacji fabryki maszyn rolniczych H. CEGIELSKIEGO, z dniem 1 maja b.r. przenosi na ul. Grodecką 47.

Dierwszorządne krajowe Towarzystwo ubezpieczeń na życie poszukuje zdolnych urzędników do akwizacyi za stałą płacą i prowizyą.

Uzdolnione osoby zostają po pewnym czasie przyjęte w stan urzędniczy oraz do kasy emerytalnej. Zgłoszenia pod: „O” do Głównej Agencji Dzienników J. Hopasa i A. Salomonowej, Kraków pl. Maryacki 1. 2. 3474 2—2

KAWA

niefarbowane aromatyczne sorty

Perłowa Ceylon Plant.	za kilo k.	3-30
Mocca praw. arab.	„	3-30
Ceylon Plant.	„	3-10
Portorieo gruboziarn.	„	3—
Złota Jawa	„	3—
Jawa zielona	„	2-60
Guatemala I-ma	„	2-60
Santos smaczne	„	2-40

Pomarańcze i cytryny

Pomarańcze najlepsze za 5 kilo kosz kor. 3—
Cytryny najlepsze za 5 kilo kosz kor. 2-90.

Wysyła pocztą za zaliczką wolne od cla, frachtu i opakowania w 5 kilowych paczkach.

Umberto Mantoani, Triest
Via S. Caterina 9.
3241 10—5

Poplamione

ubrania męskie i damskie oddaje jak nowe I-szorzędny Zakład czyszczenia

Szymona Weissa

tylko **Kopernika 12.**

Na żądanie czyści się ubranie zapomocą aparatu w ciągu kilku godzin. 2021 10—8

Jakie nowości się okazały

Zagadnienia seksualne, Lew Tolstoj K. 1-60

O wpływie trunków alkoholicznych na organizm zwierzęcy i ludzki napisał prof. dr. B. Dybowski K. 1.

Na posterunku (Szkice publicystyczne) Wilh. Feldmann K. 1-50.

Wartość pieniądza. Studium ekonom. napisał Litwin k. 2. Krótki podręcznik języka francuskiego prof. Konstantego K. 1-20 w sprawie K. 1-35.

Do nabycia w każdej księgarni. Skład główny w **Księgarni Polskiej we Lwowie.** 3244 15-6

**Najlepsze francuskie
papierki cygaretowe**

„LE GRIFTON“

Wszędzie do nabycia.

**Najlepsze francuskie
tutki cygaretowe.**

Wszędzie do nabycia.

Dla chorych na płuca.

Na lekarskim kongresie skonstatał profesor v. Leyden, że tylko w samych Niemczech 1.200.000 ludzi cierpi na suchoty a z tych rocznie około 180.000 ulega tej strasznej chorobie. Zarodkiem choroby płuc są bakcyle tuberkuliczne; bakcyle te wdychane ostatecznie każdy człowiek; nie dadzą się one wyniszczyć zupełnie. Jeśli więc szczęśliwym trafem większa część tych, którzy wdychają te bakcyle nie ulegają tuberkulozie, bezsprzecznie wynika z tego, że organizm ludzki posiada tę zdolność uczynić wdychane bakcyle tuberkuliczne nieszkodliwymi. Tam gdzie się rurka oddechowa dzieli na wiele delikatnych gałęzi, które prowadzą do płuc, leżą dwa gruczoły tak zwane gruczoły bronchialne, czyli płucne, których celu nauka długo nie знаła. Natomiast obecnie wiemy z badań dra Hoffmanna, że one wyrabiają „całkiem szczególny sok“, który uśmierza zarodki choroby zanim one rozpoczną w płucach dzieło zniszczenia. Tam gdzie te gruczoły z powodu odziedziczonego błędu i osłabienia lub innych organicznych przeszkód nie mogą dostatecznie tworzyć tej materii i kiedy płuca stały się wrażliwe z powodu zaziębienia, kurzu lub innego wpływu, tam mogą wnikięte bakcyle tuberkuliczne stałe osiąść i prędzej czy później wybuchnąć choroba.

Przyszła myśl, aby wzmocnieniem tych gruczołów bronchialnych zwalczyć bakcyle tuberkuliczne.

Tę najbliższą drogę obrał dr. Hoffmann i stworzył z samej posilającej materii samych gruczołów płucnych środek leczniczy przeciw cierpieniom płuc (chroniczny katar i suchoty) którego nazwał „Glandulén“.

„Glandulén“ to nie trującego i nie chemicznie sztucznego, tylko sporządza się ze świeżych gruczołów bronchialnych zupełnie zdrowych, pod dozorem lekarskim świeżo bitych skopów — natura sama daje środki lecznicze przeciw wszelkim chorobom, trzeba je tylko umieć znaleźć. Gruczoły bronchialne bywają przy niskiej temperaturze osuszane i prasowane na tabletki, każda tabletki wagi 0.25 gramów zawiera 0.05 gramów proszkowanego gruczołu i 0.20 mleka cukrzonego dla dodania smaku.

Jeśli się używa „Glandulén“ podług przepisu, wzrasta apetyt, usposobienie staje się lepsze, przybywają siły i waga ciała — poty nocne i kaszel zmniejszają się, płwociny rozluźniają się, proces wyzdrowienia w toku.

Wielu lekarzy i wiele osób prywatnych wypróbowało wysoką wartość tego środka leczącego suchoty. „Glandulén“ okazał zadziwiające skutki, gdzie wszystkie inne środki odmówiły.

„Glandulén“ sporządza się w chemicznej fabryce dra Hoffmanna nast. w Meerane (Saksonia) i jest do nabycia w aptekach, jakoteż w składzie B. F. Ragner Apotheke ck. nadw. dostawca, Prag 203/III we fiaskach po 100 tabl. po K. 5.50, 50 tabl. po K. 3.— Szczegółowe broszury o metodzie leczenia z opisami chorych wysyła fabryka na żądanie gratis i franko.

1319-4

Prawdziwe marmury, syenity, granity etc.

w różnych kolorach i gatunkach do celów architektonicznych i użytkowych w blokach lub płytach surowych, jak również w zupełnym wykończeniu, podług własnych lub danych rysunków, ogółem wszelkie wyroby w tych materiałach, poleca

1365 6-6

F. M. ZŁOTNICKI

Lwów, Pasaż Hausmana 8.

zastępca towarzystwa tyrolskich marmurów Fritz Zeller & Sp. w Wiedniu. Różne wzory, gotowe wyroby i próbki na składzie.

Najstarszy, od 47 lat istniejący Rikl'i'ego

Zakład kąpeli słonecznych

w Veldes, nad jeziorem Veldes (Kraina) (11 godzin od Wiednia koleją państwową lub południową.)

Kuracja słoneczna i świetlna.

Jedyna racjonalna, wieloletnio wypróbowana, skuteczna kuracja wzmocnienia systemu nerwowego i hartowania. Wielki dom kąpielowy, kolonia chat. Ceny mierne. Prespekty gratis.

Sezon 25 maja do 10 października.

Informacje udziela do połowy maja lek. kierownik dr. Rhoden w Wiedniu IX. Bez. Berggasse 29 i wynalazca kuracji słonecznej A. Rikl'i w Veldes

2725 30-6

Koński Zab

oryginalny *Virginia* i biały węgierski, oraz nowy gatunek *Goldmine von Sora*, *ku-kurudzę Pignoletto* i *Cinquantino*, oraz *buraki pastewne*, *tubin*, *wykę* sporek ólbrzymi i mały, — dostarcza najtaniej

Bank Rolniczy we Lwowie.

Korona wszystkich

Parkiet. Linoleum

i drzewnych politur.

oszczędne i proste w użyciu, gdyż płynne i łatwo zmyć, piękny i długotrwały połysk. Kolorowe dla starych podłóg bardzo ładne, wosk przy czyszczeniu zbędny. Wynalazca i fabr. J. LORENZ & Co. Eger i. B.

We Lwowie: O. T. Wincklera Syn.

2932 26-1

Obszerne broszury o Truskawcu

wysyła na żądanie Zarząd.

2952

W Truskawcu

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem. Początek sezonu 15 maja. Końce 30 września. — W I-ym i 3-im sezonie o 30% taniej.

reumatyzm, podagra, otyłość, choroby nerwowe i pęcherza, astma, ischias, choroby kobiece sercowe i żołądkowe.

Drukarnia „SŁOWO POLSKIE“ we Lwowie

Chłonijczyzna 17-19. przyjmuję wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykonuje takowe szybko, czytało i do wykończenia całości.

Największa fabryka tego rodzaju w Galicji, Czechach, Morawie i Śląsku.



Właściciel c. k. wyłąc. przywileju!

Osobliwość: Farbiarnia materij jedwabnych i pior strusich we wszystkich barwach.

Telefon 213 a 576. 671 1-8

Własne filie: we Lwowie, tylko przy ul. Sykstuskiej Krzyża 1. 7. Zamówienia z prowincji wykonuje się skrupulatnie. Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Skutki nadużyć nieszczęsnych zdrowie, jak pewno i trwale usunąć ponęca jedynie w licznych wydawnictwach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna.

Cena wydania polskiego 2 kor., niemieckiego 4 kor. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej zupełnie uzdrowienie. Za nadesłaniem kartki należyteści otrzyma się książkę w kopercie franko przez Verlags Magazin, Leipzig, Neumarkter 21.

2078 38



Za znakomite wyroby odznaczono c. k. medalem państw.

Fr. Moravus

Brün Grosser-Platz 0 Absolutent

technicznej szkoły zegarmistrzowskiej w Biel (Szwajcaria) wykonuje i dostarcza: zegary wieżowe dla kościołów, szkół, urzędów, budynków, fabryk, pałaców i will itd. najpункtualniej i ze znajomością fachową po najprzystępniejszych cenach. Cenniki na żądanie gratis. Eksport do Orientu.

2680 20-5

Lwów pl. Hallicki L. 1.



Kopernicki i Syn

— aptocy i mechanicy

po cenach najtańszych

polecają:

okulary, ewikiery, lornety, barometry, ciepłomierze, mikroskopy, lupy, kompas, taśmy, mierniki, rajscajgi i t. p.

Naprawy najtaniej i najlepiej.

Zamówienia z prowincji załatwiają punktualnie.

Ozwonki elektryczne najtaniej!

Czy „Jasnowłosa“ odebrała list? Dlaczego nie odpisuje? Czekam odpowiedzi z upragnieniem. 3240 ?

Najlepsza Perfuma pokojowa!



Do nabycia we wszystkich perfumeryach i drogueryach. 3256

Drzewka owocowe

Jabłonie, grusze, wisznie, czereśnie, śliwy, brzoskwinie morele karłowe i wysokopagresty, maliny, porzeczki w najlepszych gatunkach i po tanich cenach. Szkółka jest założona w płaszczystym i na ostre wiatry wystawionym miejscu. Płance szparagów i truskawek 100 sztuk 2 korony. Róże piętne i krzaczaste. Proszę zażądać cenników.

Ogród handlowy w Lubczy królewskiej, kol. lin. Lwów-Belzec. 2854 6-1

NASZONA warzyw i kwiatów w najlepszej jakości Zakład ogrodniczy A. Klimowicza i syna Lwów, Piekarska 63. Cenniki na żądanie darmo i opłat. 1902 20-15

Licytacja koni dworskich.

W poniedziałek dnia 28 kwietnia br. o godzinie 10 przedpoł., zostaną sprzedane bez względu na pogodę w Schönbrunne, trakt Hietzinger, w tak zwan. „Viereckl“, w drodze publicznej licytacji, najwięcej ofiarującym za zapłatą gotówką, około 50 koni dworskich, wiele wierzchowców dworskich stajennego Towarz. jakoteż około 5 koni 5-letnich ze stajni, ujeżdżane tamże od poprzedniej jesieni, w końcu 1 ogier i kilka „Ponny“.

Konie będą wyprowadzane od czwartku dnia 24 kwietnia 1902 począwszy codziennie od 10—12 god. przedp. i od 2—4 g. popoł. w Schönbrunne we dworze przed dworską stajnią, i oprócz tego oglądać je można podczas tych dni od 10 godz. przedpoł. do 4 godz. popoł.

Wykaz koni zostanie opublikowany w listach sprzedaży koni dla Austro-Węgier, może być wzięty z urzędu Obertallmeisteramt, Wien, I. Hofburg, od d. 10 kwietnia b. r., lub może być na żądanie pocztą przesłany.

2943 3-3

TONINO

WINA lecznicze, odpowiadające przepisom farmakopii, dla cierpiących na żółdek, osłabionych i rekonwalescentów, najlepiej polecane, do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i lepszych handlach delikatesów, jakoteż w centralnym składzie:

Simetta & Blau

Wiedeń, I., Griechengasse 8. Telefon 7146.

Wina podlegają chemicznej kontroli Związku aptekarskiego w Wiedniu, IX., Spitalgasse 31. Każdy kupujący 1 fiaskę, ma prawo wypróbować wino w wymienionym Zakładzie. Cena małej fiaski 1 kor. — Cena wielkiej fiaski 1 kor. 50 h. — Odsprzedażom odpowiedni rabat. 2276 12-5